



Nasz Informator

nr 6

styczeń - marzec 2016

Czasopismo Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Szczytnie

ISSN 2449-7193

Prezydent RP

Andrzej Duda

u ewangelików
na Śląsku Cieszyńskim

str. 30

31.10.2015 – g. 15:00 – Spotkanie z przedstawicielami Kościoła – str. 30



Od lewej: ks. dr Adrian Korczago, radca Korneliusz Glajcar, Halina Glajcar, s. przeł. Ewa Cieślak, prezydent Andrzej Duda, Agata Kornhauser-Duda, ks. Marek Londzin, red. Cezary Gmyz

Foto: Eliza Radzikowska-Białobrzewska



Prezydent Andrzej Duda przekazuje ks. Janowi Byrtowi kielich komunijny

31.10.2015 – g. 17:00 – Spotkanie w Szczyrku Salmopolu – str. 31

Foto: Paweł Krusiński

31.10.2015 – g. 18:00 – Nabożeństwo reformacyjne w Starym Bielsku – str. 32



Foto: Adam Klemens

Prezydent Andrzej Duda w czasie kazania wygłaszanego przez ks. dra Piotra Szarka

2.01.2016 – Koncert kolęd w kościele ewangelickim w Wiśle – str. 34



Foto: Wiślanskie Centrum Kultury

Prezydent Andrzej Duda przekazuje ks. Waldemarowi Schajthauerowi miedzioryt.

Złoty Krzyż Zasługi dla Wenera Koepke – str. 42



Werner Koepke, burmistrz Danuta Górski, dyrektor Mieczysław Nowacki

Foto: ks. Alfred Borski

Rodzina Baumgarth / Porepp w Szczytnie i Wielbarku – str. 22



Od lewej: Sven i Barbara Porepp oraz ich córki: Svea Victoria i Ava Felicia, Tim Porepp, Grzegorz Zapadka (wójt Wielbarka), Susanne Porepp, Eva Porepp, Gretel Massalsky, Ryszard Łopatka.

Foto: ks. Alfred Borski

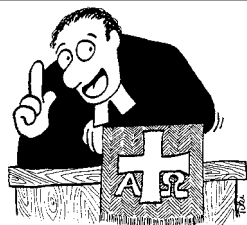
„Wszechwładny Stwórco świata!

Ty masz w swej mocy czas;

Tyś nam oznaczył lata i w nich prowadzisz nas.

***A choć przyszłości chwile nieznane nigdy nam,
ufamy Twojej sile, boś zawsze jest ten sam”.***

ks. Józef Splezzyński, pieśń 104 ŚE



Werner Tiki Kistenmacher

Z takim właśnie przeświadczeniem każdy wierzący powitał nowy rok. Być może nie potrafiliśmy tego tak pięknie i całościowo ująć, jak uczynił to ks. Splezzyński. Myśląc jednak o tych kolejnych 366 dniach (rok przestępny!) przez nasze głowy przechodziła niejedna troska czy obawa, ale przede wszystkim zaufanie do naszego Boga, który po prostu jest z nami – i to się najbardziej liczy.

Jaki będzie ten nowy rok? Chcielibyśmy, aby był jak najlepszy, a przynajmniej – nie gorszy od tego, który jest już za nami. Takie myśli często były akcentowane w życzeniach składanych sobie nawzajem. Bo przecież do dobrego człowiek bardzo szybko umie się przyzwyczaić, ale w drugą stronę z pewnością jest o wiele trudniej. Niełatwo bowiem się odzwyczaić od tego, z czym było nam dobrze. Co zatem możemy stracić? Na pewno w pierwszej kolejności myślimy o zdrowiu i życiu (swoim i najbliższych), jak również o sytuacji socjalno-bytowej, o pracy i wystarczających dochodach. Zaś w szerszym kontekście – o pokoju na świecie oraz spokoju w naszym kraju i w państwach sąsiednich, jak również o tym, by omijały nas różnego rodzaju tragedie, klęski żywiołowe czy kataklizmy.

Patrzeć z entuzjazmem i nadzieją w przyszłość to jedna rzecz. Zaś inną jest świadomość, że w zasadzie właśnie ta przyszłość w przeważającej mierze uzależniona jest od tego, co jest już za nami. Stary rok pożegnaliśmy z radością i – z pewnością też – z dziękczynieniem, ale i tak te dni będą nam towarzyszyły. Bo wszystko to, co miało wtedy miejsce, w mniejszej czy większej mierze będzie nam towarzyszyło. Osiągnięte sukcesy, jak również poniesione porażki, będą miały wpływ na to, co jest przed nami. I to zarówno w naszym życiu prywatnym, rodzinnym, sąsiedzkim czy zawodowym, jak również w tym szerszej pojmowanym: w naszym mieście/wiosce, w naszym kraju czy też ogólnie na świecie.

Największy wpływ mamy z pewnością na to, co bezpośrednio zależy od nas samych. Większość z nas niewiele może zdziałać na arenie polityczno-gospodarczej całej Polski albo na płaszczyźnie międzynarodowej czy też globalnej. Ale na pewno bardzo wiele, gdy chodzi o kształtowanie przyszłości naszej i naszych najbliższych. Stawanie się człowiekiem coraz bardziej wartościowym i utalentowanym, albo przynajmniej przydatnym i użytecznym, a przy tym: miłym, ciepłym i dobrym dla innych, z pewnością leży w zasięgu każdego z nas.

Na arenie międzynarodowej najbardziej dało się odczuć zmiany wywołane konfliktem syryjskim. Ponad milion osób zmieniło swoje miejsce zamieszkania i prze-

siedliło się do Europy. Wielu ludzi – przede wszystkim chrześcijan – uciekało przed prześladowaniami. Jednak wraz z nimi przybyło wielu muzułmanów, a wśród nich nie mało tych, którzy celowo przedostali się do Europy, aby tutaj krzewić swoje, zwichrowane islamem poglądy, szerzyć sam islam i narzucać zasady z niego wyrosłe. To właśnie im poświęcimy w rozpoczętym już roku bardzo wiele uwagi i głównie z ich strony będziemy się obawiali agresji. Na pewno też z radością będziemy przyglądać się tym uchodźcom, którzy wyrażą wolę integracji, pokochają nasz kontynent i kraj, w którym osiądą, oraz aktywnie włączą się do różnych inicjatyw parafialnych czy kościelnych (jeżeli są lub staną się chrześcijanami).

Bardziej lokalną wersją niepokoju, który przepełnia serca wielu Polaków, jest nasza wewnętrzna scena polityczna. To też bagaż, który wnosimy do rozpoczętego już roku. 25 października 2015 r. odbyły się wybory parlamentarne. Prawie 51% uprawnionych do głosowania oddało swój głos (15.595.335 z 30.629.150). 39,1% wyborców zagłosowało na Prawo i Sprawiedliwość, co sprawiło, że po raz pierwszy od 1989 roku zwycięski komitet wyborczy zdobył większość sejmową, umożliwiającą uformowanie samodzielnego rządu. Dla rządzącej partii na pewno stanowi to pewnego rodzaju komfortową sytuację, umożliwiającą podejmowanie uchwał bez obawy, że będą one celowo blokowane przez stronnictwo przeciwne. Może wiązać się to również z niebezpieczeństwem podejmowania takich uchwał, które niekoniecznie będą stanowiły najlepsze z możliwych rozwiązań. Zaś dla przegranych – taka autonomia partii rządzącej będzie bez wątpienia częstą pożywką do wytykania błędów i piętnowania różnych jej posunięć – nawet takich, które, obiektywnie patrząc, były trafne, dobre i nacechowane rzeczywistą troską o nasze wspólne dobro – zatem o dobro naszego kraju.

A my, przeciętni obywatele, jesteśmy (jak zazwyczaj to bywa) nie tyle pośrodku, ile – pomiędzy. Raz docierają do nas opinie zwolenników jednych i ich argumenty, innym razem opinie i argumenty drugich. Gdyby jeszcze to wszystko było zawsze rzetelne i niepodsyćane przez internetowych i medialnych trolli... (trollowanie polega na zamierzonym wpływaniu na innych użytkowników, w celu ich ośmieszenia lub obrażenia, poprzez wysyłanie napastliwych, kontrowersyjnych, często nieprawdziwych przekazów).

Na ostateczną ocenę posunięć nowego rządu na pewno jest zdecydowanie zbyt wcześnie. Owe „100 dni Roosevelta”, do których bardzo często odwołują się polityczni analitycy, na pewno jest okresem zbyt krótkim i niemiarodajnym. Kiedy w 1932 r. Franklin Delano Roosevelt wygrał wybory w USA i zaczął wprowadzać reformy, kraj pogrążony był w głębokim kryzysie gospodarczym, czego absolutnie nie można powiedzieć o teraźniejszej Polsce. Gdy ktoś kupi ugór, każde posunięcie pługa nie tylko jest od razu zauważone, ale wręcz postrzegane jako konieczne i uzasadnione. O wiele trudniej jest zarządzać gospodarstwem, w którym „na oko” wszystkim się dobrze powodzi, choć – z myślą o przyszłości i o tych najbiedniejszych – konieczna jest modernizacja.

Przywrócenie 10-letniego okresu ścigania za przestępstwa gospodarcze, dla przeciętnego, uczciwego obywatela wydaje się być decyzją nie tylko słuszną, ale i konieczną. Bo taki właśnie przeciętny, uczciwy obywatel myśli sobie, że jeżeli ktoś postępuje uczciwie, to nie musi się bać nawet 30-letniego okresu ścigania – choć tak długi okres mógłby sprzyjać też łatwiejszemu „wrabianiu” kogoś. A jeżeli ktoś ten okres pragnie skrócić, to tylko dlatego, aby uniknąć konsekwencji...

Dużo kontrowersji wzbudziła też sprawa Trybunału Konstytucyjnego oraz podejście do kwestii nadzoru nad mediami. Tak, jak w niemalże wszystkich codziennych sprawach, również i tutaj musi obowiązywać zasada: każda przesada jest zła. Nie jest dobrze, gdy sprawujący władzę rząd będzie ubezwłasnowolniony przez organ nadzorujący, który obsadzony został przez rząd lub partię ustępującą. Ale też nie jest dobrze, aby sprawujący władzę pozwalali sobie na jakieś posunięcia tylko dlatego, że nie muszą się obawiać Trybunału. Ale to będzie można ocenić niestety dopiero po czasie...

Podobnie nie jest dobrze, gdy np. publiczna telewizja tendencyjnie przedstawia takie informacje, które nie ukazują rzeczywistych sukcesów prezydenta i rządu, a wyolbrzymiają te marginalne problemy, które podważają ich autorytet i niszczą do nich szacunek. Choć też niedobłą jest rzeczą, aby te same publiczne media wyolbrzymiały najbardziej trywialne posunięcia rządzących, a skrzętnie ukrywały ich nadużycia - ale tego już doświadczyliśmy w całej pełni przed rokiem 1989, i – jak się wydaje – także za poprzednich rządów.

Jako chrześcijanie na pewno powinniśmy włączać się w działania na rzecz naszego kraju, a to oczywiście nie wyklucza również angażowania się na scenie politycznej. Jednak to właśnie od chrześcijan oczekuje się rzetelności i trzymania się biblijnych zasad – z uczciwością i nieokłamywaniem na czele.

Nie będąc politykiem, każdy chrześcijanin ma nie mniejsze zadania do wykonania. Bez względu na polityczne upodobania, na pewno nie jest dobrze, gdy nasze zaangażowanie „polityczne” manifestujemy opluwaniem osób, a nie rzeczową krytyką, popartą rzetelnymi informacjami. Poza tym, nie zapomnijmy o takiej bardzo rozsądnej równowadze chrześcijańskiej polegającej na... uzupełnianiu różnych „niedoborów” modlitwą. Bo deklarowanie troski o różne dziejące się sprawy, bez usilnej modlitwy, nie tylko świadczy o tym, że o wiele bardziej polegamy na swojej mądrości i sile, aniżeli na Bogu, ale pod znakiem zapytania stawia w ogóle naszą relację z Bogiem.

Ta ufność do naszego Boga, o której mówi ks. Spieszewski w swojej pieśni, niechaj będzie autentyczna i niech przejawia się w codziennej modlitwie za nas samych i naszych najbliższych, ale też za problemy, które leżą nam na sercu: za uchodźców, za nasz kraj i toczące się w nim przemiany, za rządzących i za mniej nienawiści, tak pomiędzy samymi politykami, jak również pomiędzy ich zwolennikami.

ks. Alfred Borski

Dyskusja na temat istnienia Boga

Niewierzący profesor filozofii stojąc w audytorium wypełnionym studentami zadaje pytanie jednemu z nich:

- Jesteś chrześcijaninem synu, prawda?
- Tak, panie profesorze.
- Czyli wierzysz w Boga.
- Oczywiście.
- Czy Bóg jest dobry?
- Naturalnie, że jest dobry.
- A czy Bóg jest wszechmogący? Czy Bóg może wszystko?
- Tak.
- A Ty – jesteś dobry czy zły?
- Według Biblii jestem zły.

Na twarzy profesora pojawił się uśmiech wyższości

- Ach tak, Biblia!

A po chwili zastanowienia dodaje:

- Mam dla Ciebie pewien przykład. Powiedzmy że znasz chorą i cierpiącą osobę, którą możesz uzdrowić. Masz takie zdolności. Pomógłbyś tej osobie? Albo czy spróbowałbyś przynajmniej?
- Oczywiście, panie profesorze.
- Więc jesteś dobry...!
- Myślę, że nie można tego tak ująć.

- Ale dlaczego nie? Przecież pomógłbyś chorej, będącej w potrzebie osobie, jeśli byś tylko miał taką możliwość. Większość z nas by tak zrobiła. Ale Bóg nie.

Wobec milczenia studenta profesor mówi dalej

- Nie pomaga, prawda? Mój brat był chrześcijaninem i zmarł na raka, pomimo że modlił się do Jezusa o uzdrowienie. Zatem czy Jezus jest dobry? Czy możesz mi odpowiedzieć na to pytanie?

Student nadal milczy, więc profesor dodaje:

- Nie potrafisz udzielić odpowiedzi, prawda?

Aby dać studentowi chwilę zastanowienia profesor sięga po szklankę ze swojego biurka i popija łyk wody.

- Zaczniemy od początku chłopcze. Czy Bóg jest dobry?

- No tak... jest dobry.

- A czy szatan jest dobry?

Bez chwili wahania student odpowiada:

- Nie.

- A od kogo pochodzi szatan?

Student aż drgnął:

- Od Boga.

- No właśnie. Zatem to Bóg stworzył szatana. A teraz powiedz mi jeszcze synu – czy na świecie istnieje zło?

- Istnieje panie profesorze...

- Czyli zło obecne jest we Wszechświecie. A to przecież Bóg stworzył Wszechświat, prawda?

- Prawda.

- Więc kto stworzył zło? Skoro Bóg stworzył wszystko, zatem Bóg stworzył również i zło. A skoro zło istnieje, więc zgodnie z regułami logiki także i Bóg jest zły.

Student ponownie nie potrafi znaleźć odpowiedzi.

- A czy istnieją choroby, niemoralność, nienawiść, ohyda? Te wszystkie okropieństwa, które pojawiają się w otaczającym nas świecie?

Student drżącym głosem odpowiada:

- Występują.

- A kto je stworzył?

W sali zaległa cisza, więc profesor ponawia pytanie

- *Kto je stworzył?*

Wobec braku odpowiedzi profesor wstrzymuje krok i zaczyna się rozglądać po audytorium. Wszyscy studenci zamarli.

- *Powiedz mi – wykładowca zwraca się do kolejnej osoby – czy wierzysz w Jezusa Chrystusa, synu?*

- *Tak, panie profesorze, wierzę.*

Zdecydowany ton odpowiedzi przykuwa uwagę profesora, po czym zwraca się do studenta:

- *W świetle nauki posiadasz pięć zmyśłów, które używasz do oceny otaczającego cię świata. Czy kiedykolwiek wi działał Jezusa?*

- *Nie, panie profesorze. Nigdy Go nie widziałem.*

- *Powiedz nam zatem, czy kiedykolwiek słyszałeś swojego Jezusa?*

- *Nie, panie profesorze..*

- *A czy kiedykolwiek dotykałeś swojego Jezusa, smakowałeś Go, czy może wąchałeś? Czy kiedykolwiek miałeś jakiś fizyczny kontakt z Jezusem Chrystusem, czy też Bogiem w jakiegokolwiek postaci?*

- *Nie panie profesorze. Niestety nie miałem takiego kontaktu.*

- *I nadal w Niego wierzysz?*

- *Tak.*

- *Przecież zgodnie z wszelkimi zasadami przeprowadzania doświadczenia, nauka twierdzi że Twój Bóg nie istnieje... Co Ty na to synu?*

- *Nic – pada odpowiedź – mam tylko swoją wiarę.*

- *Tak, wiarę... – powtarza profesor –*

i właśnie w tym miejscu nauka napotyka problem z Bogiem. Nie ma dowodów, jest tylko wiara.

Student milczy przez chwilę, po czym sam zadaje pytanie:

- *Panie profesorze – czy istnieje coś takiego jak ciepło?*

- *Tak.*

- *A czy istnieje zimno?*

- *Tak, synu, zimno również istnieje.*

- *Nie, panie profesorze, zimno nie istnieje.*

Wyraźnie zainteresowany profesor odwrócił się w kierunku studenta.

Wszyscy w sali zamarli. Student zaczyna wyjaśniać:

- *Może pan mieć dużo ciepła, więcej ciepła, super-ciepło, mega ciepło, ciepło nieskończone, rozgrzanie do białości, mało ciepła lub też brak ciepła, ale nie mamy niczego takiego, co moglibyśmy nazwać zimnem. Może pan schłodzić substancje do temperatury $-273,15^{\circ}$ Celsjusza (zera absolutnego), co właśnie oznacza brak ciepła – nie potrafimy osiągnąć niższej temperatury. Nie ma takiego zjawiska jak zimno, w przeciwnym razie potrafilibyśmy schładzać substancje do temperatur poniżej $273,15^{\circ}$ C. Każda substancja lub rzecz poddają się badaniu, kiedy posiadają energię lub są jej źródłem. Zero absolutne jest całkowitym brakiem ciepła. Jak pan widzi profesorze, zimno jest jedynie słowem, które służy nam do opisu braku ciepła. Nie potrafimy mierzyć zimna. Ciepło mierzymy w jednostkach energii, ponieważ ciepło jest energią. Zimno nie jest przeciwieństwem ciepła, zimno jest jego brakiem.*

W sali wykładowej zaległa głęboka cisza. W odległym kącie ktoś upuścił pióro, wydając tym odgłos przypominający uderzenie młota.

- A co z ciemnością panie profesorze? Czy istnieje ciemność?

- Tak – profesor odpowiada bez wahania – czymże jest noc jeśli nie ciemnością?

- Jest pan znowu w błędzie. Ciemność nie jest czymś, ciemność jest brakiem czegoś. Może pan mieć niewiele światła, normalne światło, jasne światło, migające światło, ale jeśli tego światła brak, nie ma wtedy nic i właśnie to nazywamy ciemnością, czyż nie? Właśnie takie znaczenie ma słowo ciemność. W rzeczywistości ciemność nie istnieje. Jeśli istniałaby, potrafiłby pan uczynić ją jeszcze ciemniejszą, czyż nie?

Profesor uśmiecha się nieznacznie patrząc na studenta. Zapowiada się dobry semestr.

- Co mi chcesz przez to powiedzieć młody człowieku?

- Zmierzam do tego panie profesorze, że założenia pańskiego rozumowania są fałszywe już od samego początku, zatem wyciągnięty wniosek jest również fałszywy.

Tym razem na twarzy profesora pojawia się zdumienie:

- Fałszywe? W jaki sposób zamierzasz mi to wytłumaczyć?

- Założenia pańskich rozważań opierają się na dualizmie – wyjaśnia student – twierdzi pan, że jest życie i jest śmierć, że jest dobry Bóg i zły Bóg. Rozważa pan Boga jako kogoś skończonego, kogo możemy poddać pomiarom. Panie profesorze, nauka nie jest w stanie wyjaśnić

nawet takiego zjawiska jak myśl. Używa pojęć z zakresu elektryczności i magnetyzmu, nie poznawszy przecież w pełni istoty żadnego z tych zjawisk. Twierdzenie, że śmierć jest przeciwieństwem życia świadczy o ignorowaniu faktu, że śmierć nie istnieje jako mierzalne zjawisko. Śmierć nie jest przeciwieństwem życia, tylko jego brakiem. A teraz, panie profesorze, proszę mi odpowiedzieć: Czy naucza pan studentów, którzy pochodzą od małp?

- Jeśli masz na myśli proces ewolucji, młody człowieku, to tak właśnie jest.

- A czy kiedykolwiek obserwował pan ten proces na własne oczy?

Profesor potrząsa głową wciąż się uśmiechając, zdawszy sobie sprawę w jakim kierunku zmierza argumentacja studenta. Bardzo dobry semestr, naprawdę.

- Skoro żaden z nas nigdy nie był świadkiem procesów ewolucyjnych i nie jest w stanie ich prześledzić wykonując jakiegokolwiek doświadczenie, to przecież w tej sytuacji, zgodnie ze swoją poprzednią argumentacją, nie wyklada nam już pan naukowych opinii, prawda? Czy nie jest pan w takim razie bardziej kaznodzieją niż naukowcem?

W sali zaszemrało. Student czeka aż opadnie napięcie.

- Żeby panu uzmysłowić sposób, w jaki manipulował pan moim poprzednikiem, pozwolę sobie podać panu jeszcze jeden przykład.

Student rozgląda się po sali:

- Czy ktokolwiek z was widział kiedyś mózg pana profesora?

Audytoryum wybucha śmiechem.

- Czy ktokolwiek z was kiedykolwiek słyszał, dotykał, smakował czy wąchał mózg pana profesora? Wygląda na to, że nikt. A zatem zgodnie z naukową metodą badawczą, jaką przytoczył pan wcześniej, można powiedzieć, z całym szacunkiem dla pana, że pan nie ma mózgu, panie profesorze. Skoro nauka mówi, że pan nie ma mózgu, jak możemy ufać pańskim wykładom, profesorze?

W sali zapada martwa cisza. Profesor patrzy na studenta oczyma szerokimi z niedowierzania. Po chwili milczenia, która wszystkim zdaje się trwać wieczność, profesor wydusza z siebie:

- Wygląda na to, że musicie je brać na wiarę.

- A zatem przyznaje pan, że wiara istnieje, a co więcej – stanowi niezbędny element naszej codzienności. A teraz panie profesorze, proszę mi powiedzieć, czy istnieje coś takiego jak zło?

Niezbędny odpowiedzi profesor mówi:

- Oczywiście że istnieje. Dostrzegamy je przecież każdego dnia. Choćby w codziennym występowaniu człowieka przeciw człowiekowi. W całym ogro-
mie przestępstw i przemocy w obecnym świecie. Przecież te zjawiska to nic innego jak właśnie zło.

Na to student odpowiada:

- Zło nie istnieje panie profesorze, albo też raczej nie występuje jako zjawisko samo w sobie. Zło jest po prostu brakiem Boga. Jest jak ciemność i zimno, występuje jako słowo stworzone przez człowieka dla określenia braku Boga. Bóg nie stworzył zła. Zło pojawia się w momencie, kiedy człowiek nie ma Boga w sercu. Zło jest jak zimno, które jest skutkiem braku ciepła i jak ciemność, która jest wynikiem braku światła.

Profesor osunął się bezwładnie na krzesło...

*Tym drugim studentem
był ponoć Albert Einstein.*

Post Scriptum

Powyższa dysputa pomiędzy profesorem i jego studentami, z których jeden okazuje się być Albertem Einsteinem, od czasu do czasu w różnych wariantach ukazuje się na stronach internetowych, bądź też na prezentacjach PowerPoint. Trudno dotrzeć do jednoznacznego jej źródła, a jeszcze trudniej potwierdzić, czy rzeczywiście autorem riposty udzielonej profesorowi był sławny fizyk. Ze źródeł encyklopedycznych raczej wynika, że sam Albert Einstein nie deklarował się jako osoba wierząca – przynajmniej w osobowego Boga, ale na pewno też nie był zdeklarowanym ateistą. Sam wyraźnie zaznaczał, że „**Nauka bez religii jest kulawa, i odwrotnie, religia bez nauki jest ślepa. Obie są ważne i powinny współpracować ręka w rękę**”. Bez względu na to – jak wynika z zamieszczonej dyskusji – czy Einstein rzeczywiście kiedyś wyraźnie opowiedział się za wiarą w Jezusa, z pewnością warto nie tylko przeczytać tę dyskusję, ale przemyśleć ją w głębi swojego serca – do czego serdecznie zachęcam.

ks. Alfred Borski

Spotkanie w Herne 2015

20.09.2015 w Herne (Niemcy) odbyło się doroczne spotkanie Kreisgemeinschaft Ortelsburg (Okręgowy Związek byłych mieszkańców Szczytna). Przybyło na nie około 500 gości z różnych krajów Europy, a wśród nich: dr Renata Sommer – reprezentująca Parlament Europejski, Horst Schiereck – nadburmistrz Herne, a także delegacja z Polski, ze Stowarzyszenia Kulturalnego Niemców „Heimat” w Szczytnie, z przewodniczącym Arkadiuszem Leską na czele, oraz ks. Alfred Borski.

W czasie spotkania, Zarząd Kreisgemeinschaft wyróżnił kilka zasłużonych osób. Wśród nich znalazł się nadburmistrz **Horst Schiereck**, któremu przyznano tytuł honorowego członka Okręgowego Związku byłych mieszkańców Szczytna, za wieloletnią współpracę oraz postawę nacechowaną stałą gotowością do pomocy. Szczególne odznaczenie otrzymał **Hans Napierski**, wieloletni menedżer Związku. Dieter Chilla, w imieniu ziomkostwa Prus Wschodnich, przekazał mu honorowe odznaczenie wraz z dyplomem. W laudacji Przewodniczący podkreślał przede wszystkim jego niezawisłe podejście do wszelkich finansowych transakcji wspólnoty powiatu i niezawodność we wszystkich powierzonych mu zadaniach organizacyjnych. Tytuł honorowego członka Związku otrzymał również **Jürgen Mosdział**, który angażuje się na różnych płaszczyznach Związku: jest redaktorem naczelnym rocznika *Heimatbote*, opiekunem archiwum i troszczy się o izbę pamięci przy Gräffstraße w Herne.

Słowa pozdrowienia, w imieniu Stowarzyszenia „Heimat” w Szczytnie,



Foto: ks. Alfred Borski

Horst Schiereck



Foto: ks. Alfred Borski

Hans Napierski



Foto: ks. Alfred Borski

Jürgen Mosdział



Foto: Jürgen Mosdział

zostały przekazane przez jego przewodniczącego, Arkadiusza Leskę. Zaś Erwin Gregor Gonsowski zrelacjonował wyjazd grupy troszczącej się o zaniebane po wojnie, były cmentarze ewangelickie. W 2015 roku uporządkowano nekropolię w Długim Borku.

Głównym punktem programu było wystąpienie pisarza Herberta Somplatzkiego, który z dumą wyznał, że urodził się przed 80 laty w Groß Piwnitz, wsi, która później nazywała się Groß Albrechtstort, a teraz nosi nazwę Piwnice Wielkie. Autor opowiedział o swoim dorastaniu oraz o tym, z jak wielkim bólem opuszczał swoją ojczyznę w styczniu 1945 roku i czego musiał wraz z rodziną doświadczyć, zanim w końcu osiedlili się w nowej ojczyźnie.



Foto: Jürgen Mosdział

Jürgen Mosdział, Horst Schiereck, Hans Napierski



Foto: Jürgen Mosdział

Arkadiusz Leska, Dieter Chilla, Erwin Gregor Gonsowski



Foto: Jürgen Mosdział



Monika Krzenzek i Renate Butler



Na zakończenie, honorowy członek Związku, Edelfried Baginski, wspominał tych, którzy odeszli w przeciągu minionego roku oraz zachęcił do troski w pielęgnowaniu tego wszystkiego, co ma związek ze starą ojczyzną. Ω



Hans Joachim Röder i ks. A. Borski Horst Stasinski i ks. Alfred Borski Hans-Alfred Plötner



Chodzi właśnie o Ciebie!

M_m m_szynę do pis_ni_. St_rego typu.
Dzi_ł_c_łkiem nieźle, poz_ jedną
czcionką. Czterdzieści trzy czcion-
ki funkcjonują bez z_rzutu, _le t_
jedn..., no cóż...

Cz_sem m_m wr_żenie, że Twój_p_r_fi_ / grup_młó-
dzieżow_ jest j_k moj_m_szyn_ do pis_ni_. Gdy
więc przyjdzie Ci n_myśl, że twój_osob_ nie jest
_ni w_żn_, _ni potrzebn_, wspomnij o mojej m_szynie.
I wtedy powiedz sobie: „Jestem potrzebny. Mój głos
się liczy. Przy moim udzi_le pismo (dzi_ł_nie)
n_szej m_szyny (p_r_fii / grupy młodzieżowej) może
być o wiele przejrzystsze”.

Przed nami remont dachu plebanii



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: ks. Alfred Borski

Wiosną mamy zamiar przystąpić do najbardziej koniecznego remontu w naszej Parafii – naprawy dachu plebanii. Zdjęcia mówią bardzo wiele, ale niestety rzeczywistość jest o wiele gorsza. Stale cierpi nie tylko to, co jest bezpośrednio pod dachem, ale również ściany i mury, po których w czasie deszczu leje się woda. Do tej pory udało nam się zebrać 3/4 kwoty z ok. 110.000 zł, które ta inwestycja pochłonie. Nie chcielibyśmy zaczynać ze świadomością, że zrobimy tylko część dachu, a druga będzie musiała poczekać. Dlatego zwracamy się w dalszym ciągu o pomoc – tak do naszych Parafian, jak i tych, którzy wiernie nam kibicują! Bóg Wam zapłać! Ω



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: ks. Alfred Borski

Wollen Sie uns helfen? Jetzt geht es viel einfacher:

Ev. Kirchenkreis Recklinghausen – bei der KD Bank in Münster

IBAN: DE 53 3506 0190 2001 2650 27 BIC: GENODED1DKD

Sehr wichtig -> Stichwort: „Spende Szczytno Herten - DACH“

Czy chcieliby Państwo nam pomóc?

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Szczytnie – Bank Spółdzielczy w Szczytnie

IBAN: PL 08 8838 0005 2001 0103 0898 0001 BIC: POLUPLPR

Prosimy wpisać też CEL, np.: „Dach“ lub jakiś inny – potrzeby są duże :-(

Gotowanie z MasterChef'em

W sobotę **28.11.2015** roku w Zespole Szkół nr 2 w Szczytnie odbyły się warsztaty kulinarne „Smaki naszych babć”. Spotkanie to zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Kulturalne Niemców „Heimat”, pod wodzą Arkadiusza Leski ze Szczytna. Udział wzięło sześć 4-osobowych drużyn: jedna z Kętrzyna, jedna z Mrągowa, a pozostałe cztery ze Szczytna. Jedną z nich byliśmy my – członkowie chóru „Cantabo”, w składzie: Monika Wróblewska, Renata Archacka, Ewelina Kaczyńska i Anna Puschwald.

Celem imprezy był powrót do tradycji regionalnych, przypomnienie i poznanie różnych smaków, często pamiętanych z dzieciństwa, ale również poznanie siebie wzajemnie, integracja oraz wspólna zabawa. Przez kilka godzin mogliśmy oderwać się od obowiązków domowych, odpocząć i „pogotować”.

Aby odróżniać się od innych, niektóre grupy miały jednolite stroje. Oczywiście naszym najważniejszym znakiem rozpoznawczym była zielona koszulka z logo chóru „Cantabo”, dzinsy oraz fartuszki w czerwono-bia-



Krzysztof Bednarski
MasterChef TVN

Foto: Monika Krzenzek



Foto: Monika Krzenzek

Monika Krzenzek umieszcza informację o sponsorze tego przedsięwzięcia, którym było Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RFN za pośrednictwem Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce.



Foto: Monika Krzenzek

W obecności MasterChefa gotowanie zyskało wyższą rangę.



Ciasto wyglądało dobrze, a smakowało jeszcze lepiej!



Fotos: Monika Krzenzek

Reklama (Cantabo) dźwignią... sukcesu. :-)



Anna Puschwald



Ewelina Kaczyńska



Renata Archacka



Monika Wróblewska

Grupowe zdjęcie kolorowe na stronie 60

łą kratkę, uszyte przez moją mamę (Wanda Kręciek –przyp. red.). Naszym specjałem była biała zupa z klopsami oraz ciasto z jabłkami i kruszonką.

Są to potrawy, które były przygotowywane przez moją babcię i są w naszych domach (mojej rodziny: mamy i siostr) przyrządzane bardzo często. Dlatego gotowanie było dla nas przyjemnością, a nie stresem. Pojawiły się również inne wspaniałości, jak: kaczka faszerowana, kartacze, czernina oraz kilka innych zup. Godziny spędzone na gotowaniu były przyjemne, wszyscy rozmawiali ze sobą nawzajem, nikt nie ukrywał tego, co robi. Ludzie byli otwarci, szczerzy i przyjaźni. Jeśli brakowało jakiegoś produktu, to sąsiedzi starali się podzielić.

Nie wspomniałam jeszcze, że nad naszą pracą czuwał gość specjalny, a mianowicie pan Krzysztof Bednarski, uczestnik programu kulinarnego „MasterChef”. Wykazywał duże zainteresowanie naszą pracą, służył radą, zadawał pytania i odpowiadał na nasze.



Nasza pani Helga Jurewicz (1 L) gotowała z ramienia „Heimatu”.



Arkadiusz Leska



Anetta Leska



Foto: Monika Krzenek

Gdy wszystkie potrawy były już pięknie zaprezentowane i przygotowane, mogliśmy zasiąść do wspólnego wielkiego stołu, i w końcu raczyć się tymi pysznościami. Niestety, trudno było spróbować wszystkiego, ale smaki i zapachy pozostaną jeszcze długo w naszej pamięci. Na zakończenie każdy uczestnik otrzymał drobny prezent – zestaw noży, desek do krojenia oraz drewnianych łopatek. To było bardzo miłe i pożyteczne doświadczenie. Dziękujemy za zaproszenie panie Arku! Ω

Monika Wróblewska

Dziękczynne Święto Żniw

Jak wyglądałoby Twoje życie, gdybyś jutro obudził się bez rzeczy, za które dzisiaj nie okazujesz wdzięczności? – takie pytanie zamieścił ktoś w internecie. A jak brzmiałaby Twoja – drogi Czytelniku – odpowiedź? Myślę, że nie byłoby chyba człowieka, któremu by czegoś nie brakowało, a z pewnością znalazłoby się bardzo wielu takich, którzy ocknęliby się w całkowitej nicości. I z pewnością nie ominęłoby to również nas chrześcijan, bo czy w niejednym przypadku nie jesteśmy podobni do owych 9 z tych 10 uzdrowionych trędowatych? My też prosimy Boga: „chleba powszedniego daj nam dzisiaj”, a gdy go otrzymujemy – to czy potrafimy chociażby w cichym westchnieniu pomyśleć: „dziękuję Ci, Panie Boże, za posiłek, który mogę



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: Albert Kilimann (ks. Alfred Borski)



Foto: Albert Kilimann (ks. Alfred Borski)

Chór Cantabo dodatkowo uświetnił nabożeństwo. Pieśń Sławomira Chmiela (z Kowal k. Skoczowa): „Tyś jest chlebem żywota” przy tej okazji miała szczególnie wydzwięk. spożywać”, albo w czasie modlitwy wieczornej: „dziękuję Ci za cały ten dzisiejszy dzień (...) oraz za to, że nie zabrakło w nim pożywienia”?

Właśnie po to, aby uświadamiać sobie potrzebę wdzięczności Bogu za wszystko to, co jest nam niezbędne do życia, a co w gruncie rzeczy od Niego otrzymujemy, w kalendarzu kościelnym wyznaczona jest jedna niedziela w roku, nazywana Dziękczynnym Świętem Żniw. W zależności od Kościoła, kraju i okresu w historii, była ona różnie umiejscawiana – ostatecznie pozostano przy pierwszej niedzieli października.

Właśnie tego dnia (4.10.2015) tak, jak chyba we wszystkich naszych kościołach w Polsce, również w Szczytnie i w Rańsku odbyły się takie nabożeństwa. W Szczytnie było szczególnie uroczyste, bo i parafian jest więcej, możliwości oczywiście też są większe, a i potrzeby okazały się niemałe.

Kolejny raz potwierdziło się, że nic nie zastąpi tzw. inicjatywy oddolnej, także w kwestii odpowiedniego przystrojenia ołtarza, czym zajęli się państwo **Irena i Janusz Gutowsky**. I nie chodzi tylko o odpowiedni pomysł na wystrój żniwne-go ołtarza, ale o poświęcony czas, włożoną pracę i czuwanie nad całością. Kilku



„Czym skorupka za młodu...” – w tym przypadku: śpiewanie z mamą w chórze może mieć niesamowite efekty, choć na pewno będziemy musieli na nie jeszcze parę lat poczekać. Na zdjęciu obok: Ewa Kilimann z Laurą.

Foto: Albert Kilimann (ks. Alfred Borski)



parafian dołożyło swoje owoce i warzywa (aby nie pominąć kogoś, tym razem nie wymieniamy ofiarodawców z nazwiska), a pan **Roman Banat** dostarczył trzy dorodne snopy zboża od syna **Marcina** (skoszone tradycyjnie!).

Oprócz samego nabożeństwa wyrażaliśmy pieśniami i modlitwami, dodatkową mobilizacją byli zapowiedziani goście – **rodzina Porepp** z Plettenbergu (Niemcy). Na nabożeństwo przybyła również pani **poseł Urszula Paślawska**. Przekazane Księdzu: przez Angelikę Gonsowską – chleb, a przez Wiktorię Krzenzek – Biblia (symbole codziennego naszego bogactwa), dodatkowo podkreśliły znaczenie dziękczynienia i poprzedzającej je wdzięczności.

Czy mamy za co dziękować Panu Bogu? Na pewno tak. Jednak to, czy to czynimy, uzależnione jest przede wszystkim od tego, czy właśnie Jemu przypisujemy to, że – mówiąc bardzo prostym językiem – mamy się w co ubrać i mamy co włożyć do ust. Mamy wszystko to, bez czego życie nasze w niejednym przypadku byłoby prawie niemożliwe.

Ewangelia Łukasza 12, 15-21

Powiedział też do nich: Baccie, a wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie. /.../ Tak będzie z każdym, który skarby gromadzi dla siebie, a nie jest w Bogu bogaty.

Und er sprach zu ihnen: Sehet zu und hütet euch vor dem Geiz; denn niemand liebt davon, daß er viele Güter hat. /.../ Also geht es, wer sich Schätze sammelt und ist nicht reich in Gott.

Czwarta prośba modlitwy Pańskiej:

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Co to znaczy?

Bóg daje chleb powszedni i bez prośby naszej, nawet wszystkim złym ludziom, lecz prosimy w tej modlitwie, aby nam to dał poznać i abyśmy z dziękczynieniem przyjmowali chleb nasz powszedni.

Co nazywamy chlebem powszednim?

Wszystko, co do wyżywienia ciała i zaspokojenia jego potrzeb należy, jako to: pokarm, napój, odzienie, obuwie, dom, gospodarstwo, rola, bydło, pieniądze, mienie, pobożne małżeństwo, pobożne dzieci, pobożni domownicy, pobożna i wierna zwierchność, dobry rząd, dobra pogoda, pokój, zdrowie, karność, uczciwość, dobrzy przyjaciele, wierni sąsiedzi i tym podobne.

Mały Katechizm ks. dra Marcina Lutra

Dziękczynienie za żniwa na pewno nie jest tylko obowiązkiem rolników, choć to przede wszystkich ich nie powinno zabraknąć w kościele. A poza tym, takie doroczne nabożeństwo powinno być tylko uzewnętrznieniem tego, co na co dzień czujemy w naszych sercach i co też wylewamy w codziennych modlitwach dziękczynnych. Bo chyba nigdy dosyć dziękowania, gdy mamy wszystkiego pod dostatkiem. Wystarczy spojrzeć na ludzi, którzy żyją w warunkach wiele gorszych od nas, a na pewno od razu nabierzemy większego szacunku nawet do każdej spożywanej kromki chleba. Bo musimy pamiętać, że **wszelkie niezadowolenie z tego, czego nam brak, płynie z braku wdzięczności za to, co posiadamy.** Ω



Posel Urszula Paślawska



Pan Sven Porepp (po lewej stronie księdza) również zaszczycił nas swoją obecnością.

Foto: Albert Kilimann (ks. Alfred Borski)

Foto: Albert Kilimann (ks. Alfred Borski)

Rodzina Baumgarth / Porepp w Szczytnie i Wielbarku

Wojenne i powojenne losy ewangelików na Mazurach na pewno nie należą do tych historii, którymi Polacy mogliby się obecnie szczycić, a już na pewno nie do tych, które chciałoby się eksponować. Zdecydowana większość Mazurów, jeżeli nie została wręcz wypędzona, to niejednokrotnie była zmuszana do wyjazdu. A jeżeli nawet w niektórych przypadkach nie było aż tak tragicznie, to i tak do końca nie było wiadomo, kiedy dana sytuacja mogła ulec raptownemu pogorszeniu. Wielu Mazurów jednak wcześniej wyczuło zbliżające się trudne czasy i jeszcze przed przybyciem „zaprzyjaźnionej” Armii Radzieckiej, opuszczało swoje domy, uciekając głównie do Niemiec.

Do takich przewidujących należała babcia Svena Poreppa – Emma Baumgarth, z d. Saager, która 21 stycznia 1945 r., razem ze swoimi dziećmi (Eva – ur. 1937, Gretel – ur. 1929 i Helmut – ur. 1932), wyruszyła z Wielbarka najpierw zaprzęgiem konnym, a później pieszo, przez Gdańsk do Tornau (w Saksonii-Anhalt, pomiędzy Wittenbergą a Lipskiem) – miasteczka, które po podziale Niemiec znalazło się na terenie NRD. Właśnie znalezienie się po tej „niewłaściwej” stronie, na



Foto: Sven Porepp

*Zdjęcie wykonane na fundamentach rodzinnego dworku (Kutzburger Straße), który został zburzony w czasie wkraczania Armii Czerwonej.
Od lewej: Susanne Porepp (siostra), Eva Porepp (matka), Gretel Massalsky (ciocia), Sven Porepp, Tim Porepp (bratanek), Ava Felicia Porepp (córka), Svea Victoria Porepp (córka), Barbara Porepp (żona).*



Spotkanie z wójtem Wielbarka, Grzegorzem Zapadką

początku lat 50-tych skłoniło rodzinę do kolejnej ucieczki – tym razem na teren Niemiec Zachodnich. Babcia Emma do śmierci (1991 r.) stale miała nadzieję na przyjazd do swoich ojczystych Prus Wschodnich – jak do dzisiaj te tereny określone są przez byłych mieszkańców Mazur. Marzenia o powrocie nie udało się jej zrealizować, jednak do końca swoich dni niewzruszenie trwała w wierze w Jezusa Chrystusa – w wierze, w której się urodziła, w której wyrosła i która stale była pielęgnowana w wielbarskim kościele ewangelickim.

Bliscy babci Emmy: dzieci, wnuki i prawnuki nie myślą o powrocie do rodzinnego Wielbarka. Po pierwsze, nie ma do czego wracać. Zburzona przez wkraczającą Armię Czerwoną, rodzinna posiadłość nie została nigdy odbudowana, a samo miejsce porośnięte jest przez wdzierający się w nie las. Córki Emmy są w takim wieku, w którym – jak to się mówi – „nie przesadza się drzew”. Do tego



Spacer po dawnym kościele ewangelickim w Wielbarku. Na ziemi leży wierzchołek wieży, który groził zawaleniem, a który będzie odrestaurowany.

Od lewej: wójt Grzegorz Zapadka i Sven Porepp. Pierwszy z prawej: Ryszard Łopatka.



Zwieńczeniem wieży był metalowy orzeł, do którego Rosjanie tak długo strzelali, aż ustrzelili mu jedno skrzydło. W tym przypadku nie ma mowy o renowacji, ile o rekonstrukcji.

zaś zawsze pozostaje więź ze swoimi dziećmi, które pozakładały rodziny i dochowały się swoich dzieci. Sven Porepp jest dyrektorem zarządzającym dużej firmy Plock GmbH, która jest jednym z głównych dostawców części samochodowych do większości niemieckich marek samochodów. Nie wyobraża sobie pozostawienia dobrze prosperującej firmy i rozpoczęcia czegoś całkowicie od zera. Tym bardziej, że przez wiele lat swoją ciężką pracą w znacznym stopniu przyczynił się do obecnej pozycji firmy, którą zarządza.

Przyjazd do Polski, nie tylko dla Svena, ale też dla jego żony i dzieci, był niesamowitym doświadczeniem. Jeszcze większym przeżyciem był dla jego mamy Ewy, która w chwili wyjazdu z Wielbarka miała 7 lat, a szczególnie dla cioci Gre-



Foto: ks. Alfred Borski



Widok na lewy pawłacz pozwala uświadomić sobie rozmiar dewastacji oraz nie zapomnieć o tym, że to był kiedyś kościół zaprojektowany przez jednego z najlepszych europejskich architektów. Oczywiście ołtarza, ambony, organów i ławek już dawno tam nie ma.

tel, która miała lat 15. Szczątki zachowanych wspomnień raz po raz przeplatały się z zastaną rzeczywistością i gdy ta rzeczywistość nie była tak doszczętnie zburzona, jak ich rodzinny dworek, to raz po raz powracały, niczym wychodzące z mgły stare obrazy, które nabierały nowych blasków.

Najważniejszym celem ich podróży było Szczytno oraz przede

wszystkim – tak skrzętnie przechowywany w pamięci – Wielbark. W Szczytnie wzięli udział w nabożeństwie dziękczynnym za żniwa, a później w spotkaniu w sali parafialnej przy kawie. W Wielbarku odbyło się spotkanie z wójtem – Grzegorzem Zapadką, który dodatkowo osobiście oprowadził gości po remontowanym byłym kościele ewangelickim – a raczej po tym, co z niego pozostało (o zwiedzaniu w takim przypadku nie ma absolutnie mowy). Na spotkanie i oględziny został zaproszony również ks. Alfred Borski. Później był również spacer na były cmentarz ewangelicki oraz do tych wszystkich miejsc, które pozostały bliskie ich sercom, a których czas nie wymazał z pamięci.

Na pewno zdjęcia, nagrany film oraz nowe obrazy, które dołączyły w pamięci do tych sprzed lat, pozwolą im długo jeszcze delektować się wrażeniami z ich ukochanego Wielbarka. Wierzymy też, że równie trwale pozostaną w ich sercach wrażenia z samego nabożeństwa, jak również z rozmów z naszymi parafianami. W mojej zaś pamięci, już na zawsze pozostaną widoki zdevastowanego kościoła



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: ks. Alfred Borski

Ewangelicki cmentarz w Wielbarku również przez całe lata był dewastowany.

i cmentarza, które bezpośrednio ukazują, jak bardzo trzeba sobie cenić to, gdy ludzie różnych wyznań nawzajem siebie szanują i wzajemnie respektują – choć sam wizerunek kościoła i cmentarza mówi zgoła coś odmiennego... Miejmy nadzieję, że to jest już tylko koszmarny sen z przeszłości, który się nigdy nie powtórzy. Ω

ks. Alfred Borski

Kościół w Wielbarku

Wielbark bardzo wcześnie pojawił się na kościelnej mapie powiatu. Już na początku XV wieku wzniesiono tutaj pierwszą drewnianą świątynię. Ponad dwieście lat później, w 1720 roku, kościół spłonął podczas ogromnego pożaru całej miejscowości. Nie minął jednak nawet rok, gdy zbudowano nową świątynię, większą i bardziej przestronną od poprzedniej. Co wyróżniało ówczesną ewangelicką parafię w Wielbarku? Przede wszystkim liczba wiernych. Na początku XIX wieku zbor liczył ponad 7 tysięcy osób i stanowił największą ewangelicką społeczność na obszarze całych południowych Mazur. Nic więc dziwnego, że stopniowo narastało pragnienie wzniesienia jeszcze większej świątyni. Ta nagła potrzeba przerodziła się w konieczność, gdy 23 września 1819 roku kolejny pożar strawił następny kościół. Nową świątynię postanowiono wybudować z prawdziwym rozmachem. Projektantem obiektu został Karl Friedrich Schinkel, słynny niemiecki urbanista i wybitny architekt doby klasycyzmu. Budowa trwała w latach 1825-1827 i została zwieńczona uroczystym poświęceniem kościoła 27 września 1827 roku. Nowa świątynia była naprawdę ogromna – należała do największych kościołów na południowych Mazurach. Mury budynku mogły pomieścić 1500 osób. Jednocześnie, poprzez wprowadzenie dwóch rzędów okien, zachowano widną i przejrzystą przestrzeń wewnątrz kościoła. Struktura wnętrza świątyni była zarówno prosta, jak i surowa. W środku od razu dostrzegano gładkie ściany, które zostały ozdobione jedynie licznymi gzymsami. Nisko zawieszone żyrandole również cieszyły oczy wiernych. W kościele znajdowały się ponadto dwa rzędy dwukondygnacyjnych empor, które opierały się na klasycystycznych kolumnach. Oprawę zamykał ołtarz, który zajmował pełną wysokość nawy. Całość została tak skomponowana, aby wzrok wiernych dosłownie mknął wzdłuż szeregów kolumn i okien ku samemu ołtarzowi. Ołtarz z kolei łączył dwa style – barokowy i klasycystyczny. Do prawdziwych skarbów należał również XVI-wieczny obraz *Zmartwychwstanie Chrystusa*, który zawieszono na ścianie nawy bocznej. Kościół stanowił wyjątkową wizytówkę nie



Foto: pocztówka, autor nieznany

*Kościół ewangelicki w Wielbarku
– widok z ok. 1920 roku*



Foto: Ulbrich Anton 1904/1909
Zamieszczono za zgodą Instytutu Sztuki PAN

Przepiękny ołtarz i ambona wiele mówiły o ich twórcach oraz samej społeczności ewangelickiej, która wzniosła tę wspaniałą świątynię. Zaś zrujnowany kościół też mówi bardzo wiele o „kulturze”, która ten zabytek przejęła i doprowadziła do obecnego stanu.

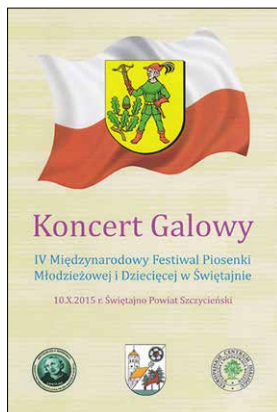
tylko samej parafii ewangelickiej, ale całego regionu. W czasach świetności budowlę nikt nawet nie śmiał przypuszczać, że los okaże się tak okrutny wobec tej mazurskiej perły architektury.

Pierwsze wstrząsy nastąpiły podczas I wojny światowej, kiedy to w świątyni utworzono szpital wojskowy. Płótno *Zmartwychwstanie Chrystusa* zostało uszkodzone przez wojska rosyjskie. Niewiele budynków w Wielbarku przetrwało II wojnę światową, ale wśród nich znajdował się ewangelicki kościół. Świątyni nie oszczędzili jednak radzieccy żołnierze, którzy ostrzelali mury kościoła, podczas świętowania tryumfu Armii Czerwonej. Ślady po kulach są widoczne na elewacji świątyni do dziś. Po zakończeniu II wojny światowej, liczne wyjazdy ewangelików do Niemiec przyczyniły się do zmierzchu Parafii w Wielbarku. Ostatecznie doprowadziło to do zamknięcia kościoła w 1975 roku. W kolejnych latach zachodził stopniowy demontaż wnętrza świątyni. Wystrój oraz wyposażenie kościoła zostały rozmontowane i przekazane muzeum w Olsztynie. Dwa dzwony oddano kościołowi rzymskokatolickiemu w Szczytnie, zaś parę lat później, z wieży zdjęto cztery zegary. Wnętrze kościoła zostało kompletnie zniszczone. Przez pewien czas budowla służyła nawet jako magazyn sprzętu RTV. Świątynia popadła w całkowitą ruinę, a obecnie stanowi jedynie wspomnienie dawnej świetności. Ω

IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki Młodzieżowej i Dziecięcej w Świętajnie

10.10.2015 w katolickim kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Świętajnie (była świątynia ewangelicka) już po raz czwarty odbył się Międzynarodowy Festiwal Piosenki Młodzieżowej i Dziecięcej. Głównym organizatorem Festiwalu była: Gmina Świętajno, Europejskie Centrum Dialogu, Współpracy i Wymiany Kultur, lokalna Parafia Rzymskokatolicka i po części również nasza, o czym informowało logo naszej Parafii na plakatach i zaproszeniach. Honorowy Patronat nad tą edycją Festiwalu objęła dr Alicja Kołakowska – Wójt Gminy Świętajno, a Tomasz Mikita, redaktor naczelny Tygodnika Szczytno, sprawował patronat medialny.

Oprócz wykonawców, którzy przybyli z Obwodu Kaliningradzkiego (Kaliningrad, Guriewska), wystąpili również uczniowie z pobliskich miejscowości (Spychowo, Świętajno, Wielbark, Kolonia). Szczytno i zarazem naszą Parafię reprezentował chór Cantabo oraz Monika i Wiktoria Krzenzek, które oprócz śpiewania z naszym chórem, występowały też z ramienia Stowarzyszenia Kulturalnego Niemców



Dyrektor Festiwalu Krzysztof Kolczyński

Foto: Renata Milńska



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: Renata Milńska

Oprócz chóru Cantabo, nasza Parafia reprezentowana była również indywidualnie przez Monikę Krzenzek...



...oraz przez jej siostrę Wiktorię Krzenek.



**Zdjęcie kolorowe
na stronie 60**



„Heimat”. Ideą organizatorów był szeroko rozumiany dialog kultur i wzajemne poznanie poprzez piosenkę. Każda z kultur pokazała to, co posiada najcenniejsze – własną młodzież. A my, oprócz tego wszystkiego, mogliśmy wyśpiewać i to, co sami czujemy w naszych sercach, a co związane jest z naszą wiarą w Boga i przywiązaniem do Jego Kościoła. Soli Deo Gloria! Ω

14 | TYGODNIK SZCZYTNO | LUDZIE I FAKTY



A tu jeszcze jedna pamiątka z Festiwalu, którą mogli zobaczyć również wszyscy czytelnicy Tygodnika Szczytyno.

Prezydent RP Andrzej Duda u ewangelików na Śląsku Cieszyńskim

W ostatni dzień października przypada jedno z największych świąt Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, które przypominają jego początki. Wtedy to (w 1517 r.) augustiański mnich i zarazem doktor teologii katolickiej, ks. Marcin Luter, po-
dał do publicznej wiadomości 95 tez, w których wezwał ówczesnych teologów i myślicieli do dyskusji nad przesłaniem i kształtem Kościoła. Tezy wymierzone były głównie przeciwko praktyce sprzedawania odpustów, ale zawierały również myśli, które po dzień dzisiejszy stanowią podstawę ewangelickiej doktryny wiary. Pierwsza z nich zapowiada zwrot w pojmowaniu chrześcijańskiego życia: „Gdy Pan i Mistrz nasz Jezus Chrystus powiada: ‚Pokutujcie’, to chce, aby całe życie wiernych było nieustanna pokutą”. Zaś teza 62 wytyczyła kierunek, który uzewnętrznił się również w nazwie naszego Kościoła: „Prawdziwym skarbem Kościoła jest najświętsza Ewangelia chwały i łaski Bożej”. A ponieważ wydarzenie to zapoczątkowało reformę w Kościele, którego jedyną głową jest Jezus Chrystus, i dało początek Kościołowi Ewangelickiemu, stąd każdego roku jest to przypominane podczas uroczystych nabożeństw odprawianych przez luteran na całym świecie.

Właśnie **31.10.2015** stał się dobrą okazją do spotkania naszego nowego prezydenta Andrzeja Dudy ze społecznością ewangelicką na Śląsku Cieszyńskim.

Godzina 15:00 – pierwszym punktem reformacyjnego spotkania była historyczna Rezydencja Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej, znajdująca się w Wiśle, u zbiegu potoków Białej i Czarnej Wisłki. Z naszego Kościoła przybyli tam m.in.: księża biskupi – Paweł Anweiler i Jan Cieślak, prezes Synodu Kościoła – ks. Grzegorz Gienza, wiceprezes Konsystorza – Adam Pastucha, radcy Rady Synodalnej i Konsystorza oraz radcy diecezjalni. Spotkanie rozpoczęło się skupieniem modlitewnym, w drewnianym kościółku, znajdującym się na terenie prezydenckiego kompleksu.



Foto: Eliza Radzikowska-Białobrzewska

Para Prezydencka w czasie powitania przybyłych gości.
Na zdjęciu z ks. radcą Piotrem Wowrym z Ustronia.

Później wszyscy uczestnicy udali się na uroczysty obiad, wydany przez Parę Prezydencką na cześć gości. Wspólne biesiadowanie było okazją do zapoznania pana Prezydenta z naszym Kościołem i przedstawienia mu spraw najistotniejszych dla społeczności ewangelickiej, z których na pierwszym miejscu znajdują się przygotowania do jubileuszu 500-lecia Reformacji.

Godzina 17:00 – wizyta u ewangelików w Szczyrku -Salmopolu.

Na trasie z Wisły do Bielska -Białej leży malowniczo położony kościół luterański, który był miejscem drugiego spotkania reformacyjnego z ewangelikami. Ks. Jan Byrt powitał wszystkich przybyłych gości słowami hasła biblijnego z księgi proroka Izajasza (40,31): „*Lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają*”. Następnie krótko przedstawił historię Parafii i poprosił o zabranie głosu przedstawicieli lokalnej społeczności. Pan Prezydent podziękował za przyjęcie, przekazując prezent dla Parafii, w postaci kielicha komunijnego. Ks. Byrt z kolei przekazał Prezydentowi Różę Lutra w postaci specjalnej zabawki edukacyjnej oraz książkę Lidii Czyż „Narodziny perły”.



Foto: Mateusz Byrt

W środku: kielich podarowany przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Po prawej stronie kielich Lecha Kaczyńskiego, a po lewej kielich Bronisława Komorowskiego.



Prezydent Andrzej Duda z ks. Janem Byrtem i jego rodziną.

Od prawej: córka Karolina, syn Mateusz, żona Dorota, córka Ewelina (bliźniaczka Mateusza), ks. Jan Byrt.

Foto: Paweł Krusiński



Druga część spotkania odbyła się przed kościołem, gdzie w założonym na jubileusz 500-lecia Reformacji „Ogrodzie Reformacji”, Prezydent Duda w asyście ks. Jana Byrta, ks. Andrzeja Loranca z parafii katolickiej, burmistrza Szczyrku Antoniego Byrdego oraz Janusza Buzka z Bielska Białej zasadził drzewko – jabłonkę wyhodowaną przez pana Jana Lazara z Ustronia Nierodzimia. Na zakończenie spotkania każdy uczestnik otrzymał w prezencie taką samą jabłonkę, aby ją jeszcze w tym samym dniu, w Święto Reformacji, zasadzić we własnym ogrodzie, na pamiątkę wizyty pana Prezydenta Andrzeja Dudy.



Godzina 18:00 – udział w nabożeństwie reformacyjnym w Starym Bielsku. Kazanie w czasie tego uroczystego nabożeństwa zostało wygłoszone przez ks. dr. Piotra Szarka, a pan Prezydent wygłosił stosowne przemówienie i ofiarował Parafii drewniany krzyż z napisem: „Z nadzieją płynącą z krzyża. Prezydent RP Andrzej Duda”. Ω



*Komunii udzielają: ks. bp Paweł Anweiler
i ks. dr Piotr Szarek*



*Prezydent Andrzej Duda
i ks. bp dr Marian Niemiec*

Razem tworzymy wielką, polską wspólnotę

Szanowni Państwo, bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję za możliwość tego modlitewnego spotkania wspólnie z Państwem. Bardzo dziękuję za zaproszenie. Bardzo dziękuję za takie przygarnięcie mnie do Waszej wspólnoty dzisiaj. I to jest dla mnie najważniejsze, że przede wszystkim jesteśmy chrześcijanami i Polakami, i tworzymy tę wielką, polską wspólnotę. I za to też powinniście, patrząc w pokolenia waszych rodzin, tu na Śląsku Cieszyńskim, usłyszeć „dziękuję” od Prezydenta Rzeczypospolitej. Bo umieliście przechować polskość w swoich rodzinach, obok wiary, przez pokolenia, kiedy Polski tutaj nie było. Ale przetrwał język polski i przetrwało to, co najcenniejsze, co pozwalało tutaj Polskę odbudowywać. Chciałem za to podziękować także Kościołowi Ewangelicko-Augsburskiemu. Bo nie kto inny, tylko jego ekscelencja, ksiądz biskup Bursche walczył o Polskę tutaj na Śląsku Cieszyńskim, wtedy, gdy ona się odradzała. Był przecież przedstawicielem naszego państwa na Pokój Paryski. I właśnie o Śląsk Cieszyński walczył. Ten wielki człowiek, wspaniały duchowny, wielki Polak, choć rodzina jego miała niemieckie korzenie, oddał w końcu życie za wiarę i za Polskę. Zamordowany przez Niemców, torturowany, nie poddał się nigdy. Nie zniemczył polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Zginęło zresztą za to samo ogromnie wielu duchownych, którzy temu Kościołowi, Waszej Wspólnocie w tamtym czasie służyli. Oddali swoje życie za wiarę i za Polskę. I za to, że tu jesteśmy tutaj razem, dzisiaj. Że mogę tutaj być z Państwem, jako przedstawiciel Rzeczypospolitej, jako Prezydent naszego wspólnego Państwa, jestem ogromnie wdzięczny. Jestem ogromnie wdzięczny, bo to zaproszenie to jest dla mnie właśnie dowód, że wszyscy razem tę wspólnotę tworzymy, i że możemy ją budować. Dziękuję i także tu dziś się zobowiązuję, że będę pracował dla państwa polskiego i dla Państwa, tak jak tutaj jesteście. Także dla Waszej wspólnoty. Że będę Was odwiedzał na pięknym Śląsku Cieszyńskim, w Wiśle, że będę tu bywał, podziwiał Wasze góry, podziwiał Waszą pracę, że możecie liczyć na wsparcie ze strony Prezydenta. Jeszcze raz dziękuję i Szczęść Boże!



Foto: filmowy materiał
Kancelarii Prezydenta RP

Przemówienie **Prezydenta RP, Andrzeja Dudy**,
wygłoszone 31.10.2015 r. w kościele ewangelickim w Starym Bielsku.
Źródło: nagranie zamieszczone na stronie internetowej www.prezydent.pl

Kolędowanie z Prezydentem RP

2.01.2016 w kościele ewangelickim ap. Piotra i Pawła w Wiśle odbył się drugi z trzech Wieczorów Kolęd, organizowanych przez Wiślańskie Centrum Kultury, w czasie którego wystąpiły chóry parafialne z Wisły Centrum i Wisły Głębcze, zespół regionalny Wańcy oraz Wiślańska Orkiestra Dęta. Nie zabrakło wspólnego kolędowania przy akompaniamencie organów. Dla parafian ze Szczycina czy też z innych miejscowości, położonych daleko od Śląska, wszystkie te nazwy brzmią może obco, ale za to mówią wiele o zaangażowaniu Wiślan oraz o potencjale, jaki ma społeczność dużej Parafii.

O koncercie tym wspominamy jeszcze z jednego powodu: gościem honorowym był Prezydent RP, Andrzej Duda oraz jego małżonka – Agata Kornhauser-Duda. To kolejne odwiedziny Pary Prezydenckiej w naszej ewangelickiej społeczności. I kolejne potwierdzenie słów Prezydenta, wypowiedzianych podczas nabożeństwa Reformacyjnego w Starym Bielsku, że „razem tworzymy wielką, polską wspólnotę”, w której obywatele różnych wyznań są jednakowo traktowani i tak samo szanowani. Pan Prezydent przekazał też wszystkim zgromadzonym słowa pozdrowienia i złożył życzenia noworoczne. Od ks. Waldemara Szajthauera otrzymał pamiątkowe wydanie *Z Biblią na co dzień*, sam zaś przekazał Proboszczowi wiślańskiej Parafii miedzioryt przedstawiający Pałac Belwederski w Warszawie. Spotkanie zakończyło się pamiątkowym zdjęciem z Parą prezydencką. Ω



Foto: Wiślańskie Centrum Kultury



Foto: Wiślańskie Centrum Kultury

Niewielka modernizacja naszej gablotki

Gablotka parafialna, ufundowana przez kilkunastu naszych przyjaciół ze Śląska, (patrz NI nr 2) ma się bardzo dobrze. Gdy była montowana na równi z płotem, kilku przechodniów wyraziło swoje obawy, że „szybę z pewnością ktoś od razu wybiję”... Jak na razie nic takiego się nie stało, jednak potrzebna była niewielka „modernizacja” jej tylnych drzwi, do których przyczepiane były pinezkami plakaty i ogłoszenia. Otóż największy problem stwarzało wciskanie pinezek – szczególnie, gdy robiła to jedna osoba (a zazwyczaj tak właśnie jest). Wtedy podniesioną nogą trzeba było przytrzymywać drzwiczki, jedną ręką trzymać materiał do powieszenia, a drugą wciskać pinezki, które nie tak łatwo chciały wchodzić w drewno.

Stąd pojawił się nie tylko pomysł, ale i nasz nieoceniony pan **Andrzej Morka**, który go zrealizował (**28.10.2015**). Zakupił blachę, pomalował ją na brązowo i przymocował. Teraz wszystkie prezentowane materiały i ogłoszenia będą mocowane za pomocą magnesów. Przy okazji uszczelniono również szybę. Pozostaje zatem dopilnowanie, aby w gablotce wisiały zawsze aktualne materiały. Czy może ktoś miałby ochotę trochę pomóc naszemu Księdzu i zaangażować się w taką powiedzmy „misję gablotkową”?

Obok gablotki parafialnej przechodzi mnóstwo osób i zatrzymuje się wiele samochodów (przed światłami) i na pewno widzą ogłoszenia. Wieszanie różnych informacji, plakatów czy wersetów biblijnych byłoby podstawowym zadaniem dla chętnego/chętniej, ale również opracowanie koncepcji i wyglądu (całej gablotki i poszczególnych informacji) oraz ostateczne przygotowanie materiałów do zawieszenia. Poza tym, na pewno można liczyć na pomoc i wsparcie naszego Księdza – bo skoro robił to sam do tej pory, to chętnie podzieli się swoim doświadczeniem i umiejętnościami. A wygląda na to, że coś tam umie... :-)) Mamy zatem nadzieję, że w następnym Naszym Informatorze zamieścimy zdjęcie osoby, która podejmie się tego zadania. Czy będziesz to Ty? Być może to takie bardzo banalne zadanie... Ale nasze życie składa się z wielu banalnych spraw, które tylko wtedy mają znaczenie, gdy połączone są ze sobą. To takie małe „coś” co też możesz zrobić... dla Jezusa. Ω



Foto: ks. Alfred Borski

Szacunek i pamięć

- rozważania o przemijaniu

Jest bardzo wiele czynników, którymi moglibyśmy scharakteryzować czasy, w jakich żyjemy. Nie bez znaczenia są nasze potrzeby i oczekiwania, ale jedno nie budzi wątpliwości: to nasz czas, żyjemy tu i teraz, i to jest dla nas najważniejsze. Każdy stara się, aby jego życie, było jak najlepsze. Codzienne wysiłki i starania kształtują obraz naszej kultury. To znak czasu, który po nas pozostanie i jak to w życiu bywa, chcielibyśmy, aby trwał jak najdłużej. Religia, tradycje czy przynależności narodowościowe, nadają ton pieczołowicie chronionym wartościom i pamięci. W tym marszu pokoleń, pomijając sposoby i sytuacje, trwa wieczna zmiana warty. Ludzie przychodzą, ciężką pracą i zaangażowaniem wnoszą swój wkład w rozwój cywilizacji i odchodzą, zastępowani przez nowych ludzi, którym dane będzie pójść o krok dalej. Bez względu na to, jak na to spojrzemy, wszyscy tworzymy łańcuch rozwoju i wzrastania ludzkości, i bardzo ważnym jest, abyśmy mieli tego świadomość. Wiara w Boga, patriotyzm, umiłowanie własnej ojczyzny, czy zwyczajnie światopogląd, wytyczają codzienny szlak życia i są źródłem wyznawanych wartości. Cywilizacyjny rozwój jest tak szybki, że stare, zastąpione nowym, odchodzi w niepamięć, zabierając ze sobą to, co było w nim najpiękniejsze. Różne zbudowaliśmy domy na tej wspólnej ziemi, tak jak różne są nasze osobowości, ale wszystkie łączy fakt, że powstają i stoją obok siebie i pozostaną po nas. Tak jak my odziedziczyliśmy je po tych, którzy byli przed nami. Piętno czasu odciska się na wszystkim i bez pieczołowitej troski i starań człowieka, przepadają ślady kultury, przestaje istnieć pamięć. Znikają dobra i wartości niepospolite, dorobek pokoleń i przeogromne bogactwo nas wszystkich. W codziennym biegu nie zawsze dobrze widać te zjawiska. Bywa tak, że przejeżdżamy codziennie obok starego opuszczonego cmentarza. Na naszych oczach upadają chaty, tętniące niegdyś szczęściem ludzi i coraz mniej żyje tych, którzy pamiętają czasy świetności świątyń, których puste ruiny straszą od dawna. Czy to Bóg nas opuścił, czy może to nasze życie nabrało takiego tempa, że sami zaczęliśmy niszczyć i zaniedbywać to, co po nas pozostaje? Każdy czas ma swoje piękno, które nie przemija, można tylko lekkomyślnie o nim zapomnieć. Wszystko zawiera się w człowieku, potrzeba pamięci i szacunku wobec tych, którzy byli przed nami, kształtuje nową tradycję. Chroniąc przeszłość, wpisujemy w przyszłość swój własny kod, pozwalający zachować to, co po nas pozostanie. Lokalne małe społeczności stają w bardzo wielu przypadkach przed być może ostatnią szansą ocalenia przed odejściem tego wszystkiego,



Foto: Privat

co jest świadectwem przeszłości i skrywa w sobie jej bogactwo. Na opuszczonym i porośniętym krzakami cmentarzu spoczywają ludzie, którzy żyli przed nami. Kto pamięta o nich? Gdzie podziały się ich wartości, tradycje i zwyczaje? Tak bardzo modne jest dziś wiedzieć wiele o historii małej ojczyzny. Jeszcze obok żyje sąsiad, który pamięta dawne czasy i do dziś w samotności wykorzystuje receptury wzięte od swojej babci. Kto go zna, może go odwiedzi i opíše, ocalając przed zatraceniem te wciąż żywe, choć nie wiadomo jak długo jeszcze istniejące, tradycje? My znamy tych ludzi, żyją obok nas. Jest ich już bardzo niewielu, ale jeszcze są. Ten opuszczony cmentarz. Czy nie ma już nikogo, kto we własnej przynależności kulturowej znajdzie z nim łączność? A może tak zwyczajnie czcimy tylko tych, znanych nam, będących członkami naszych rodzin przodków? Półwysep Połom jest otulony przez Jezioro Zdróżno, na małym pagórku widać krzyże. Płoną znicze, ktoś zgrał liście, ktoś inny przyniósł kwiaty, nieważne, że sztuczne. Widać, że dbają o to miejsce, choć nikt z tych, którzy to czynią, nie zna nawet jednej osoby ze spoczywających na tym cmentarzu. Wiosną ma powstać ogrodzenie i tablica mówiąca o historii tego miejsca. Wystarczyło dwóch ludzi, aby historia mogła pisać swój dalszy ciąg. Jeszcze tak niedawno rósł tam las i biegały zwierzęta. Ocalać przed utraceniem jest naszym obowiązkiem. Pamięć i szacunek do ludzi, tradycji, zwyczajów i obrzędów to nasz dług wobec tych, którzy historię małej ojczyzny pisali przed nami.

Zwracam się do Państwa – Mieszkańców powiatu szczycieńskiego – z gorącą prośbą: podzielmy się wiedzą o kulturze i tradycjach ziemi, na której żyjemy. Nie zamykajmy się w sztywnych ramach codziennego życia, świata, który nas otacza. Na Połomie, w gminie Świętajno rozpoczyna się długofalowy proces ochrony przed utraceniem wszelkich śladów historii. Proszę o przesyłanie historii ludzi żyjących, rodów, wydarzeń, miejsc i zwyczajów. Państwa zaangażowanie pozwoli przygotować publikacje, ukazujące to wszystko, co działo się na przestrzeni czasu na tej ziemi, którą dziś wspólnie zamieszkujemy. Różnorodność kultur to nieocenione bogactwo, służące absolutnie wszystkim. Połączenie przeszłości z przyszłością nie musi być kontrowersją, a siłę należy zastępować mądrością i w niej szukać dobra. Niemiec, Polak czy Rosjanin ma takie same uczucia, targają nim takie same emocje, tak samo ważni są dla niego jego bliscy. Podobnie stara się zachowywać własną, autonomiczną kulturę. Każdy marzy o szczęściu i chciałby żyć w pokoju. Choć wielka polityka ma też coś do powiedzenia, to od nas, otwartych na dialog, szanujących się wzajemnie, dbających o wspólne dziedzictwo, zależy jutro naszych dzieci i godność bycia człowiekiem.

Materiały o historii rodów, miejsc, tradycjach, zwyczajach i obrzędach proszę przysyłać na adres:

kkk13.3@o2.pl

Krzysztof Kolczyński

Warsztaty muzyczne chóru Cantabo i wystawa w Muzeum Mazurskim

Foto: Monika Krzenzek



Zdjęcie kolorowe na stronie 57



Foto: Monika Krzenzek

31.10.2015 parafialny chór Cantabo, w ramach współpracy ze Stowarzyszeniem Kulturalnym Niemców „Heimat” w Szczytnie, zorganizował warsztaty muzyczne, których celem było uczenie się niemieckich pieśni. Już kilka miesięcy wcześniej pojawiła się możliwość wyjazdu (żeby nie powiedzieć tournée) do Niemiec. Zaproszenie z zaprzyjaźnionej Parafii w Herten już kilkakrotnie było ponawiane. A skoro mamy jechać do Niemiec, wypadałoby nauczyć się kilku pieśni kościelnych właśnie po niemiecku. Ks. Alfred Borski poprowadził warsztaty, a sponsorem tego przedsięwzięcia było (jak w przypadku gotowania z MasterChef'em) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RFN, za pośrednictwem Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce. Dzięki takiemu sponsoringowi mogliśmy bez problemu „zagospodarować” przerwę na posiłek, jak również zakupić kilka instrumentów. Ale najważniejsze było to, że czas był bardzo dobrze wykorzystany. Mieliśmy motywację do spotkania się i bycia ze sobą przez kilka godzin, a do tego efekty było widać niedługo od rozpoczęcia warsztatów.

Tuż przed południem, bardzo sprawnie przemieściliśmy się do Muzeum Mazurskiego, w którym miało miejsce otwarcie wystawy *Ortelsburg i Szczytno – wystawa zdjęć z historii w tle*, organizowanej przez Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur w Olsztynie, przy współudziale



Foto: Monika Krzenzek



Klaudia Golon i jej praca konkursowa



Stowarzyszenia Kulturalnego Niemców „Heimat” oraz Zespołu Szkół nr 2 w Szczycinie. Pomysłodawcą wystawy był dr Ralf Meindl, zaś jej koordynatorem – mgr Anetta Leska. Zadaniem uczestników było ukazanie i opisanie jakiegoś znaczącego miejsca w Szczycinie. Dla Klaudii Golon inspiracją do wykonania pracy konkursowej stał się ewangelicki kościół w Szczycinie. Zaś chór Cantabo mógł nie tylko uczestniczyć w otwarciu wystawy i ją dokładnie obejrzeć, ale także dostąpił zaszczytu, aby po części oficjalnie wystąpić z krótkim repertuarem dla organizatorów i zwiedzających. ♪



Wielka akcja sprzątania liści

7.11.2015 już po raz piąty w Szczycinie „zagrała” Wielka Akcja Parafialnej Pomocy. Tegoroczna jesienna edycja miała jak zwykle na celu posprzątanie liści wokół kościoła i plebanii, oraz przygotowanie kaplicy i innych pomieszczeń do sezonu zimowego. I tym razem mogliśmy się przekonać, co to znaczy, gdy 38 osób weźmie się do roboty. Pogoda nam sprzyjała, a do tego w tym roku udało się zorganizować transport z firmy Remondis, która tego samego dnia, bezpłatnie zabrała dziesiątki worków z liśćmi i dosyć sporo gałęzi. Przy okazji, część naszych pań umyła okna i pomieszczenia parafialne, zaś Daniel Lewczuk starannie wyczyścił rynny z zalegających w nich liści i brudu. Po zakończeniu pracy, ci, którzy chcieli, mogli „pogrzebać” w używanych ubraniach, które przywiózł pan Werner Koepke, zaś wszyscy głodni mogli posilić się grzaną kielbaską, a później ciastem. Oczywiście wszystkim za pomoc **BARDZO DZIĘKUJEMY! Ω**



Foto: Anna Puschwald



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: ks. Alfred Borski

Diecezjalne rekolekcje dla duchownych

W dniach **8-10.11.2015** roku, w Mikołajkach odbyły się rekolekcje dla duchownych Diecezji Mazurskiej naszego Kościoła. W tym roku zaproszonym wykładowcą był dr Jerzy Sojka, pracownik naukowy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Pierwszy z wykładów przypominał kluczową postać czeskiego ruchu reformy Kościoła – Jana Husa, którego 600. rocznicę męczeńskiej śmierci (w czasie soboru w Konstancji) obchodziliśmy w roku 2015. Prelegent przypominał nie tylko życie, dzieło i kontekst działania czeskiego Reformatora, ale ukazał także jak jego dorobek był przyjęty przez lidera wittenberskiej Reformacji – Marcina Lutra. Dwa kolejne wykłady koncentrowały się na kwestii zbawienia. Pierwszy z nich prezentował Lutrowy opis grzesznego stanu człowieka, rolę sprawiedliwości Chrystusa, przydanej człowiekowi z łaski przez wiarę oraz skutki tej ostatniej w życiu wierzącego. Kolejny – skupił się na środkach łaski, a więc narzędziach Ducha Świętego, którymi zbawia on człowieka. W Lutrowej teologii są to różne postacie Słowa Bożego (kazanie, sakramenty: Chrztu i Wieczerzy Pańskiej, rozgrzeszenie). Ostatni wykład skoncentrował się na przeciwniku Boga i chrześcijan – szatanie, i jego obrazie w teologii M. Lutra. Oprócz wykładów był też czas na rozmowy i dzielenie się swoimi spostrzeżeniami oraz doświadczeniem w pracy parafialnej, bo przecież każdy z nas żyje i pracuje w odmiennej rzeczywistości. Możemy zatem uczyć się od innych, ale też być dla nich inspiracją. Tak jednak dzieje się tylko wtedy, gdy ludzie się spotykają i ze sobą rozmawiają. Ω



Foto: ks. Alfred Borski

Stoją od lewej: ks. Alfred Borski (Szczytno), mgr teol. Krzysztof Maria Różański, ks. Waldemar Kurzawa (Działdowo), ks. Paweł Hause (Kętrzyn), ks. Adrian Lazar (Olsztynek), ks. Marcin Pysz (Pisz), ks. Wojciech Płoszek (Ostróda), ks. Tomasz Wigłasz (Białystok), mgr teol. Bogusław Sebesta, ks. Dawid Banach (Suwałki), ks. Krystian Borkowski (Giżycko), ks. Witold Twardzik (Pasym). Siedzą od lewej: ks. Roland Zagóra (Nidzica), ks. Bogusław Juroszek (Mikołajki), ks. bp Rudolf Bażanowski (Olsztyn), dr Jerzy Sojka (Warszawa – ChAT).

Złoty Krzyż Zasługi dla Wenera Koepke

11.11.2015 podczas wojewódzkich obchodów Święta Niepodległości w Olsztynie, jedynym obywatelem Niemiec, który został odznaczony, był Werner Koepke z Leiferde. W uznaniu olbrzymiego wkładu w niesienie pomocy dla naszego miasta i powiatu – otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, który został nadany przez Prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego, na wniosek Starosty Szczycieńskiego, do którego ze stosownym wnioskiem wystąpił Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Szczycinie.

Trzeba by długo wymieniać wszystkie zasługi pana Koepke oraz zdobyte wyróżnienia. Po raz pierwszy pojawił się na terenie Szczycina w 1993 r. Od tego czasu był tutaj 105 razy, z reguły samochodem dostawczym – bardzo często nieco przeładowanym. W tym czasie pokonał ok. 180.000 km, a za kierownicą spędził prawie 3000 godzin (125 dni!) – jak można wyliczyć oczywiście w przybliżeniu. Do tego należałoby dodać może tysiące kilometrów przejechane, gdy wszystkie przywożone rzeczy trzeba było najpierw załadować, a potem pozwozić. Zatem i sporo czasu trzeba by do tych wyliczeń dolo-



Foto: ks. Alfred Borski

Zdjęcie kolorowe na stronie 4



Foto: ks. Alfred Borski

Złoty Krzyż Zasługi wręcza wicewojewoda Grażyna Kluge



Krzyż Zasługi – polskie cywilne odznaczenie państwowe, nadawane za zasługi dla Państwa lub obywateli, ustanowione na mocy ustawy z dnia 23 czerwca 1923 roku i nadawane do chwili obecnej. Krzyż Zasługi dzieli się na trzy stopnie: Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi i Brązowy Krzyż Zasługi. Według ustawy z 1992, Krzyż Zasługi jest nagrodą dla osób, które położyły zasługi dla Państwa lub obywateli, spełniając czyny przekraczające zakres ich zwykłych obowiązków, a przynoszące znaczną korzyść Państwu lub obywatelom. Może być nadany także za: ofiarną działalność publiczną, ofiarne niesienie pomocy oraz działalność charytatywną.

Źródło: Wikipedia

żyć, a już nie chce się myśleć, ile ton przeszło przez ręce jego i tych, którzy mu pomagali. We wrześniu 2010 r. Rada Miasta Szczytno po raz pierwszy przyznała tytuł „Honorowego Obywatela Miasta”, a na wniosek Zarządu Rejonowego PCK został nim właśnie Werner Koepke.

Przyjaźń z naszą Parafią rozpoczęła się może nie tyle od „pierwszego wejrzenia”, ile od pierwszego spotkania z ks. Alfredem Borskim (19.03.2015) w Muzeum Mazurskim, w czasie wystawy „Szlakiem Rdzennych Mazurów – ocalić od zapomnienia”, i stale się rozwija. Dlatego i my serdecznie dziękujemy, i GRATULUJEMY! Ω



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: ks. Alfred Borski

24.09.2015 – kolejna z wielu misji Wernera Koepke w Szczytnie – również do naszej Parafii. Od lewej: Ryszard Łopatka, Werner Koepke, Michael Pfeffernkorn.

Po ceremonii wręczenia odznaczenia w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie. Od lewej: dr Mariola Jaworska, Werner Koepke, Sylwia Nowińska.

Tego samego dnia ze Szczytna odznaczenia również otrzymali:



Foto: ks. Alfred Borski

burmistrz Danuta Górka
Srebrny Medal
za zasługi dla obronności kraju
przyznany przez
Ministra Obrony Narodowej



Foto: ks. Alfred Borski

dyrektor Mieczysław Nowacki (Aqua)
Złoty Medal
za Długoletnią Służbę
nadany za pracę
w służbie państwowej

Kolędowanie... w Świętajnie

Magia Świąt Bożego Narodzenia sprawia, że już dużo wcześniej, z niecierpliwością, wyczekujemy na pojawienie się tej pierwszej gwiazdy, zaś atmosferą świąteczną pragniemy cieszyć się jak najdłużej i w jak najpełniejszy sposób. Święta w szczególny sposób łączą ze sobą ludzi. Dlatego w ich okresie, a nawet już w ostatnim tygodniu Adwentu, organizuje się różne spotkania. Ich celem jest radowanie

się z narodzin Jezusa Chrystusa, co wyrażamy w najpiękniejszy z możliwych sposobów: spotykamy się z bliskimi, by razem śpiewać pieśni na cześć nowonarodzonego Dziecięcia betlejemskiego – czyli by pokolędować.

16.12.2015 takie właśnie wydarzenie miało miejsce w Gminnym Ośrodku Kultury w Świętajnie, dokąd zaproszono: nasz chór Cantabo, chór Pasjonata ze Świętajna, kilka grup działających na terenie Gminy oraz młodych solistów.

Dyrektor GOK w Świętajnie, pani Małgorzata Walas przywitała wszystkich przybyłych, a później zaprezentowała teledysk promujący Gminę, z udziałem braci Golec (Golec uOrkiestra).



*Chórzyści Cantabo z osobami towarzyszącymi:
Irena Kaczyńska (3 P) oraz Daniel Borski (4 L)*

Foto: Karolina Gronowska



Foto: Karolina Gronowska

Pani Alicja Kołakowska, wójt Gminy Świętajno, składając wszystkim bożonarodzeniowe życzenia, zaprosiła do wspólnego kolędowania, które poprowadziła pani Joanna Gawryszewska – dyrygentka chóru Pasjonata.

Na zakończenie wieczoru wszyscy uczestnicy mogli delektować się wyborną kolacją, na którą składały się wigilijne potrawy.

Cała uroczystość nagrywana była przez Radio Olsztyn, które w wigilijne popołudnie wyemitowało audycję z kolędowania w Świętajnie. Można było wysłuchać wszystkich wykonawców oraz wywiadów, przeprowadzonych w trakcie tego wieczoru. Ω



Foto: Karolina Gronowska



Foto: Karolina Gronowska

Chór Pasjonata ze Świętajna w czasie występu

Kolędowanie... w „Leśnej”

Z podobnymi oczekiwaniami, **18.12.2015** do restauracji „Leśna” przybyli przedstawiciele kilku stowarzyszeń działających na terenie powiatu. We wspólnym kolędowaniu wzięło udział ponad 100 osób, a wśród zaproszonych gości była również pani Danuta Górską, burmistrz Szczytna, oraz pan Jarosław Małach, starosta naszego Powiatu, którzy skierowali do wszystkich ciepłe, z serca płynące życzenia świąteczne. Organizatorem tego spotkania było Stowarzyszenie Przyjaciół Wsi Płozy wraz z działającym przy nim zespołem „Harmonica”.

Foto: Krzysztof Sikorski (Jürgen Zera)



Foto: Krzysztof Sikorski (Jürgen Zera)

prowadzonym przez naszego Jürgena Zera, a w którym występują również nasze dziewczyny: Wiktoria i Monika Krzenzek. Zespół zaprezentował nie tylko własne aranżacje kolęd, ale również poprowadził wspólne kolędowanie.

Foto: Krzysztof Sikorski (Jürgen Zera)



Foto: Krzysztof Sikorski (Jürgen Zera)

Zespół „Harmonica”, od prawej: Maja Wierchołowska, Wiktoria Krzenzek, Monika Krzenzek, Damian Kirc, Jürgen Zera, Elżbieta Tańska, Wiktoria Barszcz oraz ks. Alfred Borski (gościnnie)

Ks. Alfred Borski, w krótkim rozważaniu Słowa Bożego, zwrócił uwagę na fakt, że tylko dwie grupy ludzi przybyły do Betlejem, aby odwiedzić nowonarodzonego Jezusa: pasterze oraz mędrcy. A w związku z tym, obie te grupy stawiają przed każdym z nas zadanie. Pasterze bez ociągania się przyszedli do Jezusa, a wracając rozgłaszali „to, co widzieli”. Zaś mędrcy, ostrzeżeni we śnie, po spotkaniu z Dzieciąciem wrócili inną drogą. Bo każde spotkanie ze Zbawicielem i w nas powinno wywoływać zmiany. Radość ze spotkania z Bogiem ma się uzewnętrznić tym, że swoim życiem będziemy dawać świadectwo naszej wiary. Każde spotkanie z Jezusem powinno też sprawiać, że nie będziemy chcieli wracać do tego, co jest złe.

Miłą atrakcją wieczoru był występ Tadeusza Macheli – wyśmienitego muzyka rodem ze Szczytna, który śpiewał piosenki świąteczne m.in. z repertuaru Seweryna Krajewskiego. Ω



Foto: Krzysztof Sikorski (Jürgen Zera)

Tadeusz Machela i Jürgen Zera



Foto: Krzysztof Sikorski (Jürgen Zera)



Kolędowanie... w naszym kościele

W podobnym klimacie, choć bardziej zróżnicowane, było kolędowanie w niedzielne popołudnie (20.12.2015) w naszym kościele w Szczycinie. Tutaj oprócz zespołu „Harmonica”, prowadzonego przez Jürgena Zera, wystąpił również nasz chór Cantabo oraz... dosyć sporo osób, które przyszły właśnie z takim nastawieniem, aby nie tylko słuchać, ale też pośpiewać.

Pierwszy zespół zaprezentował klasyczne, ale jakże piękne kolędy, które w ciekawych aranżacjach muzycznych jeszcze bardziej trafiały do naszych uszu i serc. Wszystkie teksty były wyświetlane na ekranie, co dało możliwość wspólnego śpiewu.



Zespół „Harmonica”, od prawej: Maja Wierchołowska, Wiktoria Krzenzek, Monika Krzenzek, Damian Kirc, Jürgen Zera, Wiktoria Barszcz



Danuta Michalczewska



Elżbieta Tańska



Elżbieta Szymła



Chór Cantabo wystąpił razem z zespołem Harmonica (zdjęcie po lewej), ale też, przy akompaniamencie gitary, zaprezentował kolędy ze swojego repertuaru.

Poszczególne kolędy przepatane były wierszami, jak również sentencjami o tematyce świątecznej. Zaś chór Cantabo zaprezentował współczesne kolędy, wykonywane pierwotnie przez Cliffa Richarda, Boney M i innych muzyków.

Wszystkim wykonawcom i uczestnikom wieczoru, dziękujemy za stworzenie wspaniałej atmosfery świątecznej, która dołącznie cztery dni później znalazła swoje dopełnienie w nabożeństwie wigilijnym. Szczególne słowa podziękowania należą się z pewnością panu Jürgenowi Zera, który nie tylko był pomysłodawcą tego wieczoru, ale miał też bardzo duży wkład w jego przygotowanie. Ω

SZCZYTNO: Świąteczne spotkanie lokalnych stowarzyszeń

WIGILIJNE KOLĘDOWANIE

Przedstawiciele kilku stowarzyszeń działających na terenie powiatu spotkali się na wieczorze wigilijnym w restauracji „Leśna”. Uroczystości towarzyszył występ rodowitego szczytnianina, Tadeusza Macheli. Dwa dni później świąteczny koncert odbył się również w kościele ewangelicko – augsburskim w Szczepinie.

W ostatnią niedzielę adwentu koncert kolęd odbył się w szczepińskim kościele ewan.

Na wieczorze wigilijnym w re- Wsi Flory wraz z działaczką zgłaszała podzięk. omlant, stauracji „Leśna” (19 grudnia) przy nim zespołem „Jarmo” Tadeusz Machela, który poczt-

KURKA MAZURSKA

Nr 51 z 2015 r. - s. 30

„Kurka Mazurska” - ogólnokrajowy miesięcznik poświęcony kulturze i historii Mazowsza. W tym numerze: o historii i tradycji Mazowsza, o kulturze i sztuce Mazowsza, o historii i tradycji Mazowsza, o kulturze i sztuce Mazowsza.

O kolędowaniu w „Leśnej” oraz w naszym kościele mogli dowiedzieć się z obszernej notatki czytelnicy „Kurka Mazurskiego”. Mamy nadzieję, że spopularyzuje to wspólne kolędowanie, a takie wieczory staną się stałym punktem oczekiwania na Święta.

Pomoc dla naszych parafian

„Należy wspierać słabych i pamiętać na słowo Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać”. Dz Ap. 20,35

Jako mała, diasporalna Parafia, w większości naszych działań jesteśmy wręcz zdani na pomoc z zewnątrz. Normalne funkcjonowanie corocznie wymaga dotacji Konsystorza. Jeszcze gorzej jest, gdy należy coś wyremontować. Wtedy trzeba poruszyć „niebo i ziemię” i zdobyć nieraz dziesiątki czy setki tysięcy złotych. Ale w małej Parafii nawet niewielkie inicjatywy – żeby mogły zaistnieć – wspierane są przez ludzi dobrej woli, których na szczęście nie brakuje. Może nie jest całkiem różowo, bo nie wszystkie pomysły można zrealizować, ale na pewno nie jest też źle.

W okresie przedświątecznym mogliśmy się o tym namacalnie przekonać. **27.11.2015** dotarła do nas pomoc z Niemiec, zorganizowana przez Joannitów, którą koordynował komendant **Christian Freiherr v. Mirbach**. Z paczkami świątecznymi oraz artykułami do paczek przyjechał do nas rycerz prawa **Karl**

-Jürgen v. Bonin z żoną (na zdjęciu). Oprócz Szczytna, na swojej trasie mieli również nasze Parafie w Sorkwytach oraz Kętrzynie.

22.12.2015 kolejny raz mogliśmy doświadczyć pomocy z południa Polski, a konkretnie z Parafii Ewangelickiej w Żorach oraz Warszowicach. Oprócz artykułów spożywczych i chemii gospodarczej, w transporcie znalazło się też 6 skrzynek z udkami i skrzydełkami, podarowanych przez panią kurator PEA Warszowice, a zarazem właścicielkę firmy Jas-Drop – **Ewę Jaschkowitz**. Po przyjeździe transportu do Szczytna, najważniejszym zadaniem była dystrybucja mięsa, do czego dodatkowo zmuszała stosunkowo wysoka, jak na grudzień, temperatura. Później oczywiście trzeba było zająć się paczkami dla dzieci oraz dla seniorów i osób będących w trudnej sytuacji materialnej. Ale dobrze się robi, gdy jest z czego... Ω



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: ks. Alfred Borski

W Warszowicach busa pomagała załadować rodzina Borski (od lewej): Ewa, Klaudiusz i Anna...



Foto: ks. Alfred Borski

...a w Żorach – ks. Bartosz Cieślak

Serdecznie dziękujemy
Komandorii Wschodnio-Pruskiej Joannitów
oraz
Parafiom Ewangelicko-Augsburskim
w Żorach i Warszowicach
za przekazane dary
Rada Parafialna PEA Szczytno

Nasze wigilijne nabożeństwa

O magii Świąt Bożego Narodzenia było już wcześniej wspomniane. Absolutnie nie oznacza to, że Świętom jako takim przypisujemy jakąś nadprzyrodzoną moc. Ta moc wypływa bowiem z tego, że ponad 2000 lat temu przyszedł na świat Syn Boży w osobie Jezusa Chrystusa. Jego narodziny były na pewno czymś niezwykłym – choćby z tego powodu, że Pan panów, Król królów, a do tego „prawdziwy Bóg, z Ojca w wieczności zrodzony i zarazem prawdziwy człowiek, z Marii Panny narodził się” (ks. dr Marcin Luter, objaśnienie do II Artykułu Wiary) przyszedł do każdego – nawet do tego najmniej znaczącego (dla niektórych ludzi, jedynie) człowieka. My zaś odpowiadamy na to zdarzenie na tyle, na ile jesteśmy do tego przekonani, na ile uwierzyliśmy, na ile Jezus jest bliski naszym sercom.

Podążamy zatem do naszych kościołów – jak owi pasterze betlejemscy – aby w jakimś stopniu ich radość udzieliła się



Foto: Esther Borski (ks. Alfred Borski)

Chór Cantabo – ma się rozumieć: bez Księdza i bez gitary

każdemu z nas, i aby tam, w naszej wyobraźni oraz w głębi naszych serc, oddać pokłon Nowonarodzonemu. Tak jak w poprzednich latach, również i w tym roku, nabożeństwa wigilijne w Rańsku i w Szczytnie zgromadziły zdecydowanie więcej osób, niż zazwyczaj. Samo śpiewanie kolęd wydaje się być jedyne w swoim rodzaju, bo nigdy nie brzmią one tak podniośle, jak właśnie w wieczór wigilijny. Do tego śpiew chóru Cantabo, który już trzeci raz zabrzmiał w Wigilię, ale po raz pierwszy z kolędą *Lulaj, lulaj Boże dzieci* Ernesta Brylla. Spowiedź i Komunia



Foto: Esther Borski (ks. Alfred Borski)



Foto: Esther Borski (ks. Alfred Borski)

Pamiątkowe zdjęcie po rozdaniu paczek świątecznych w Szczytnie

Święta jak zwykle były w tym dniu głęboko przeżywane, szczególnie przez tych, których drogi życiowe zaprowadziły na obczyznę. Zaś na paczki, leżące pod choinką, jak zwykle nie mogli się doczekać najmłodsi.

Jednak czas biegnie bardzo szybko, bo ani się obejrzelśmy, a już jest ponad miesiąc po Świętach. Czy będziemy potrafili ten szczególny płomień wiary, nadziei i miłości, na nowo zapalony w naszych sercach w czasie tych Świąt, podtrzymać i ochraniać w czasie całego roku, aby całkowicie nie zgasnął? Na pewno tak – ale tylko wtedy, gdy będziemy znajdowali czas i odpowiednie paliwo, aby ten płomyk stale zasilać. Żaden płomień nie pali się sam od siebie. Niczyja też wiara nie będzie wzrastała, jeżeli pozbawiona będzie dostępu do Słowa Bożego:



Foto: Esther Borski (ks. Alfred Borski)

Na nabożeństwie wigilijnym mieliśmy gości aż z Indonezji: Karolina Mostowa z mężem Markiem Hermano z Dżakarty.



Foto: ks. Alfred Borski

W Rańsku też były paczki, ale nie było fotografa. Zdjęcie trzeba było zrobić po Świętach. Od lewej i od przodu: Krzysiek i Andrzej Toczek, Patrycja i Juliusz Hebel, Karolina Manelska, Aleksander Grzywiński.



Foto: Esther Borski (ks. Alfred Borski)

„Wiara tedy jest ze słuchania” (List do Rzymian 10,17). Podobnie jak każda paląca się gałąź, wyciągnięta z ogniska – po jakimś czasie na pewno przestanie się palić, tak każdy z nas potrzebuje społeczności z innymi wierzącymi: *„Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę; i baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy...”* (List do Hebrajczyków 10,23-25). Trzymajmy się zatem niewzruszenie Nadziei, którą wyznajemy! Trzymajmy się na co dzień Jezusa! Ω

Poświęteczna kawa parafialna

Ludzie, którzy siadają ze sobą do stołu, pracują ze sobą, albo łączy ich jakieś wspólne zainteresowanie, są bardziej na siebie otwarci, a jeżeli nawet tak nie jest, to właśnie poprzez przebywanie ze sobą, z pewnością po jakimś czasie zbliżą się do siebie. A gdy kiedyś kogoś z jakiegoś powodu zabraknie, wiadomą jest rzeczą, że zawsze znajdzie się ktoś, kto zapyta się o tą osobę, kto się o nią zatroszczy i w razie potrzeby na pewno pomoże. Właśnie to przyświeca nam, gdy spotykamy się na kawach parafialnych. Raz w miesiącu jest ta oficjalna „kawa”, ale coraz częściej zdarza się też, że bywają te spontaniczne. I oby tak się stało, że raz po raz pojawi się oddolna inicjatywa, aby po nabożeństwie usiąść w sali parafialnej, wypić razem kawę lub herbatę, porozmawiać – bo to sprawia, że wszystko, co jest związane z Parafią, Kościołem, wiarą i z Bogiem – również staje się nam o wiele bliższe. Zatem korzyść jest po każdej stronie, bo zyskują na tym i uczestnicy, i Parafia, i Kościół też, a Pan Bóg na pewno bardzo się



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: ks. Alfred Borski

raduje, gdy ludzi łączy przyjaźń, braterstwo i miłość.

27.12.2015 odbyła się właśnie taka spontaniczna kawa parafialna. Pretekstem byli nasi zacni goście z Indonezji: pani Karolina Mostowa i jej mąż Mark Hermano, którzy opowiedzieli nam o swojej drodze życiowej, jak się poznali, jakie mają plany i oczywiście trochę o Indonezji, w której obecnie mieszkają.

Takich okazji jest w ciągu roku o wiele więcej. Zatem, gdyby ktoś jeszcze tego nie słyszał, to oficjalnie mówimy, że nawet te nieoficjalne „kawy” są otwarte dla każdego uczestnika nabożeństwa. Zapraszamy! Ω



Foto: ks. Alfred Borski

Mark Hermano, Esther Borski, Karolina Mostowa



Foto: ks. Alfred Borski



Foto: ks. Alfred Borski

II Diecezjalny Turniej Piłki Nożnej Halowej

28.12.2015 młodzież i dzieci naszej diecezji miały okazję spotkać się na hali gimnastycznej Zespołu Szkół w Mikołajkach, by obudzić – chyba od roku uśpionego – Dużą Rywalizację. W turnieju wzięła udział młodzież z następujących Parafii: Giżycko, Kętrzyn, Mikołajki, Olsztynek,



Foto: Monika Krzenzek (ks. Alfred Borski)

Pani Kurator – Adela Krzenzek – nie tylko pojechała z naszą młodzieżą, ale też z nią grała

Ostróda, Szczytno. A ponieważ niektóre Parafie mają poważny deficyt młodzieży, łączyły swoje siły, stanowiąc jedną drużynę. W Mikołajkach rywalizowały też dwie drużyny dziecięce: z Giżycka i Mikołajek. Podobnie jak w roku ubiegłym, na początku rozgrywek grano „każdy z każdym”. Potem podliczono punkty

i ostatecznie dwa najlepsze zespoły grały o pierwsze miejsce, a kolejne dwie – o trzecie miejsce. Ostatecznie zwyciężyła drużyna z połączonych parafii Ostróda-Olsztynek. Nasza ekipa zajęła bardzo wysoką, czwartą pozycję – biorąc pod uwagę, że 10 Parafii nie wzięło udziału w turnieju = chyba nie czuli się na siłach. :-) Każda drużyna została nagrodzona pamiątkowym pucharem. Po turnieju zaś wszyscy udali się na zasłużoną pizzę. Ω



Foto: Monika Krzenzek (ks. Alfred Borski)

Parafia w Szczytnie – IV miejsce

Od lewej: Przemysław Banat, Adela Krzenzek, Monika Krzenzek, Sławomir Waloszek, Rafał Wróblewski, Denis Wróblewski, Sebastian Kaczyński



Foto: Monika Krzenzek (ks. Alfred Borski)

Parafie Ostróda-Olsztynek – I miejsce



Foto: Monika Krzenzek (ks. Alfred Borski)

Parafia w Mikołajkach – II miejsce



Foto: Monika Krzenzek (ks. Alfred Borski)

Parafia w Giżycku – III miejsce



Foto: Monika Krzenzek (ks. Alfred Borski)

Parafie Kętrzyn-Giżycko – V miejsce

Kazimierz Wójtowicz

A detailed black and white line drawing of a rose. The rose is in full bloom, with many layers of petals. It is surrounded by several leaves with serrated edges. A stem with thorns extends from the bottom left towards the center. The drawing is done in a classic, detailed style with fine lines and cross-hatching for shading.

55

W numerze:

Rozważania, Biblia:

Rozważanie wprowadzające 5

Pouczające:

Dyskusja na temat istnienia Boga 8

Chodzi właśnie o Ciebie 14

O czterech ludziach 55

Historia:

Kościół ewangelicki w Wielbarku 26

Szacunek i pamięć – o przemijaniu 36

Wydarzyło się:

Spotkanie w Herne 12, 57

Prezydent Andrzej Duda

u ewangelików na Śląsku 1-3, 30

Spotkanie z przedstaw. Kośc. 2, 30

w Szczyrku Salmopolu 2, 31

w Starym Bielsku na naboż. 3, 32

Przemówienie Prezydenta 33

w Wiśle na wieczorze kolęd 3, 34

Dziękczynne Święto Żniw 18

Kolędowanie w „Leśnej” 45

Nasze Wigilijne nabożeństwa 50

Poświęteczna kawa parafialna 52

Chór Cantabo:

Gotowanie z MasterChef'em 16, 60

Międzynarodowy Festiwal 28, 60

Warsztaty muzyczne 38, 57

Kolędowanie w Świątyni 44

Kolędowanie w naszym kościele 47

Młodzież:

II Diec. Turniej PN w Mikołajkach 53

Sylwetki

Rodzina Baumgarth i Porepp 4, 22

Werner Koepke – Złoty Krzyż 4, 42

Z naszej Diecezji:

Rekolekcje dla duchownych 41

Remonty, prace przy parafii:

Modernizacja gablotki 35

5. WAPP – grabienie liści 40, 58

Informacje duszpasterskie

Przed nami remont dachu 15

Pomoc dla naszych parafian 48

Urodziny w parafii 55

Wszystkie numery Naszego Informatora dostępne są w sieci. Powiadom o tym bliskich!

www.szczytno.luteranie.pl/#informatory



ZAPRASZAMY!

*Zawsze będziesz
mile widziany!*

**Przyjdź do kościoła!
Nie czekaj, aż cię tam przyniosą...**

Szczytno – w każdą niedzielę o **9:30** + Szkółka Niedzielną

Rańsk – zazwyczaj w 1 i 3 niedzielę miesiąca o **12:00**

*Jeżeli nie jesteś naszym parafianinem lub nie otrzymujesz smsów z informacjami z Parafii, albo nie bywasz co niedzielę na nabożeństwach (informacje o ewentualnych zmianach podawane są w czasie ogłoszeń parafialnych), lepiej zadzwoń i sprawdź, czy nie ma przesunięcia terminu lub godziny nabożeństwa: **692 540 345***

Nasz Informator – czasopismo Parafii Ewangelicko-Augsb. w Szczytnie

Redakcja i skład: **ks. Alfred Borski** Druk: WSPol w Szczytnie

12-100 Szczytno ☎ 89 - 624 25 29 lub: 692-540-345

ul. Warszawska 1 E-mail: szczytno@luteranie.pl

Korekta: Mirosława R. Weremiejewicz, Ewa Kilimann, Bożena Kawulok



Werner Tiki Küstenmacher

Spotkanie byłych mieszkańców Szczytina i okolic w Herne – str. 12



Od lewej: ks. Alfred Borski, Ferdynand Sosnowski, Helena Samsel, Monika Krzenzek, Aneta Neuman, Anna Suchowiecka, Tomasz Samsel, Dariusz Neuman, Arkadiusz Leska

Foto: ks. Alfred Borski

Warsztaty muzyczne chóru Cantabo – str. 38



Od lewej: Monika Krzenzek, Agnieszka Argalska, Małgorzata Lewczuk, Renata Archacka, Adela Krzenzek, Katarzyna Wesołowska, Monika Wróblewska, Wiktoria Krzenzek, Regina Wesołowska, Anna Puschwald, Angelika Gonsowska, Ewa Kilimann, Sławomir Waloszek, Martin Gonsowski, Arkadiusz Leska, ks. Alfred Borski

Foto: Monika Krzenzek



Elżbieta Prusik

5. Wielka Akcja Parafialnej Pomocy w Szczytnie – str. 40

„A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojniełożyć na wszelką dobrą sprawę”.

2 Kor 9,8



ks. Alfred Borski



Andrzej Prusik



Mariola Prusik



Filip Prusik



Jakub Prusik



Irena Kaczyńska



Mateusz Kaczyński



Sylwia Stań



Sebastian Kaczyński



Roman Banat



Przemysław Banat



Genowefa Morka



Oliwier Suchowiecki



Rieta Sawicz



Aneta Sawicz-Pálenik



Wolfgang Kroll



Alicja Łepkowska

Zdjęcia na stronie: ks. Alfred Borski



Ekart Gonsowski



Angelika Gonsowska



Martin Gonsowski



Irena Gutowska



Reinhard Krzenzek



Adela Krzenzek



Diana Krzenzek



Anna Puschwald



Małgorzata Lewczuk



Joachim Sąsiadowski



Daniel Lewczuk



Sabina Tamowska



Bogdan Waloszek



Sławomir Waloszek



Bartosz Waloszek



Wiesław Więcek



Marcin Wesołowski



Katarzyna Wesołowska



Sebastian Wesołowski



Jürgen Zera

Zdjęcia na stronie: ks. Alfred Borski

IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki Młodzieżowej – str. 28



Foto: Renata Milińska



Gotowanie z MasterChef'em – str. 16

Od lewej: Anna Puschwald, Ewelina Kaczyńska,
Krzysztof Bednarski, Renata Archacka, Monika Wróblewska

Foto: Monika Krzeniek